

Cementownie polskie wypełniły plan produkcyjny w 102%

Cementownie polskie wyprodukowały w ciągu października br. ogółem 148.578 t. cementu, wypełniając państwowy plan produkcyjny w 102 proc.

Przekroczenie planowanej produkcji uzyskano również w działach produkcji specjalnych, a mianowicie gips surowy 5.036 ton (101 proc.), wapno palone 852,8 t. (114 proc.), wapno hydrauliczne 1.410 ton (104 proc.), dolomit palony — 2.200 ton (110 proc.), płyty „Eternit” 18.558 szt. (124 proc.) i płyty „Suprema”.

GŁOS WYBRZEŻA

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK I

GDAŃSK, GDYNIA — NIEDZIELA, 16 LISTOPADA 1947 R.

Nr 151

Dziś koncert muzyki rosyjskiej w wykonaniu Filharmonii Bałtyckiej

Staraniem Gdynińskiego Oddziału Tow. Przyjaźni Polsko — Radzieckiej, odbędzie się dziś dnia 16 listopada o godz. 11 w sali Teatru Marynarki Wojennej w Gdyni koncert muzyki rosyjskiej w wykonaniu orkiestry symfonicznej Filharmonii Bałtyckiej pod dyktando Bohdana Wodnickiego, z udziałem solisty Zdzisława Jahnke (skrzypce).

Koncert ten będzie ostatnią imprezą w miesiącu wymiany kulturalnej między Polską a Związkiem Radzieckim na terenie Gdyni.

W bogatym programie utworów Glinki, Griegów, Dworka i Moniuszki.

Przemysł węglowy wykonał plan w 107,5 proc.

W pierwszej dekadzie listopada br. polski przemysł węglowy wydo. był 1.461.320 ton węgla kamiennego, wykonując plan w 107,5 proc. W wykonaniu planu pierwsze miejsce zajęły Zjednoczenia: Bytomskie — 116,6 proc., Gliwickie — 111,6 proc., Rudzkie — 111,3 proc. i Chorzowskie — 110,5 proc.

Ludność powiatu gdańskiego protestuje przeciw prowokacjom niemieckim

W dniu 15 listopada w lokalu starostwa powiatowego w Gdańsku odbyło się zebranie przedstawicieli miast i wsi pow. gdańskiego. Starosta gdański mgr. Kłonowicz i przewodniczący PRN mgr. Kotylnia, wygłosili przemówienia, ilustrujące prowokacyjną działalność Niemców, korzystających z poparcia Anglosasów, którzy dopuści-

ŁUD WŁOSKI WALCZY Z NIEBEZPIECZEŃSTWEM FASZYZMU

Manifestacje protestu w całym kraju

RZYM, 15.11. (Obsl. wł.). **M**ASOWY ruch protestacyjny w odpowiedzi na prowokacje faszystowskie rozwija się w całym kraju. Donoszą o dalszych manifestacjach ludowych z wielu miast, m. inn.: z Palermo, Verony, Terni, San Severo i Cremony. W Rzymie odbyło się nadzwyczajne zebranie przedstawicieli rad zakładowych i związków zawodowych. Zebranie przyjęło rezolucję, w której żąda, by rząd natychmiast rozwiązał wszystkie organizacje neofaszystowskie. Rezolucja domaga się również zawieszenia dzienników faszystowskich, zamieszczających prowokacyjne wezwania do wojny domowej.

RZYM, 15.11 (PAP). Spontaniczna odpowiedź robotników włoskich na prowokacje faszystowskie znalazła wyraz na terenie parlamentu w deklaracjach posłów komunistycznych.

Podczas burzliwego posiedzenia minister spraw zagranicznych Scelba, odpowiadając na liczne interpelacje w sprawie ostatnich zajść, usiłował oczyścić z zarzutów bandytów faszystowskich, twierdząc, że zamachy przeciw robotnikom i ich przywódcom nie mają podłoża politycznego.

Twierdzenie to wywołało głębokie oburzenie wśród partii lewicowych. Przewódca komunistów sycylijskich Di Causi oraz przewodca komu-

nistów mediolańskich, Pajetta oświadczyli, że jeśli rząd i policja nie uczynią żadnych kroków by powściągnąć terror faszystowski, klasa robotnicza pokaże, że ma dość siły by bronić się sama.

Jeśli zaś rząd — dodali mówcy — nie ma dość autorytetu i siły, by móc zapamiętać porządek wewnętrzny — wówczas powinien on ustąpić.

RZYM, 15.11 (PAP). Rozgłoszona tu tejsza donosi, że we Florencji odbyły się w piątek demonstracje z udziałem wielu tysięcy osób. W pochodzie ulic

nym niesiono plakaty skierowane przeciwko obecnemu rządowi włoskiemu.

Demonstranci gromadzili się przed gmachem prefektury, po czym próbowali zaatakować siedzibę „Uomo Qualunque”. Policja interweniowała używając gazów łzawiących. W mieście panuje wielkie wzburzenie.

W wielu miastach włoskich policja została wzmocniona a oddziały wojskowe trzymane są w koszarach. Władze obawiają się nowych manifestacji mas robotniczych, oburzonych prowokacjami faszystów.

Rząd de Gasperi popiera rozwój faszystów

RZYM, 15.11 (PAP). W związku ze wzmagającą się falą terroru organizacji faszystowskich we Włoszech skierowanego przeciw partii komunistycznej i związkowi zawodowemu, komitet centralny włoskiej partii komunistycznej uchwalił rezolucję, która stwierdza, że „rząd de Gasperi wyraźnie popiera rozwój neofaszystów i jego metody terrorystyczne”.

Rezolucja wyraża solidarność z ro-

botnikami Mediolanu i całego Włoch, którzy na prowokacje faszystowskie dali natychmiastową i energiczną odpowiedź.

Rezolucja upoważnia sekretariat partii do nawiązania pertraktacji ze wszystkimi partiami demokratycznymi w celu zabezpieczenia pełnej swobody kampanii politycznej, skierowanej przeciwko prowokacjom faszystowskim.

Demokracja przechodzi do kontrataku

Przewódca włoskiej partii komunistycznej — Palmiro Togliatti, stwierdził:

„Jeżeli minister spraw wewnętrznych Scelba — pisze Togliatti — nie zlikwiduje centrali reakcji włoskiej i międzynarodowej, która do starca broni faszystów, nie ma on prawa pełnić funkcji ministra spraw wewnętrznych republiki włoskiej.

Jeżeli nie położy się kresu zbrodniom faszystowskim, — stwierdza Togliatti — nikt nie może dziwić się energicznym wystąpieniom mas robotniczych. Demokracja musi przystąpić do kontrataku”.

Togliatti zarządził kategorycznie rozwiązanie wszystkich ugrupowań neofaszystowskich, zawieszenia działalności faszystowskiej i wydania zakazu propagowania faszystowskich haseł.

Togliatti stwierdził również, że wobec podstawy rządu niezdolnego do obrony wolności demokratycznych i wobec zmywu rządu z elementami profaszystowskimi, tym ścisłejsze musi być zjednoczenie włoskich mas demokratycznych.

Również organ socjalistów włoskich „Avanti!” w artykule wstępnym oskarża rząd o dążenie do zaostreżenia obecnej sytuacji politycznej i społecznej. „Avanti!” domaga się utworzenia rządu jedności republikańskiej.

Sekretarz włoskiej partii socjalistycznej Lelio Basso, oświadczył w wywiadzie prasowym, że jeżeli rząd premiera de Gasperi nie ustąpi miejsca rządowi prawdziwie demokratycznemu — to spadnie na niego całkowita odpowiedzialność za potęgający się z dnia na dzień kryzys społeczny i polityczny.

Przyczyny dymisji Daltona Churchill żądał jego ustąpienia

LONDYN, 15.11 (PAP). — Rezygnacja Daltona ze stanowiska ministra skarbu i zastąpienie go przez Sir Stafforda Crippsa wywołała żywe poruszenie w całym społeczeństwie angielskim.

W kołach międzynarodowych wyrażany jest pogląd, że niedyskrecja Daltona była jedynie pretekstem dla udzielenia mu dymisji. W rzeczywistości przyczyną tej dymisji są znacznie poważniejsze. Powodem było wiadomo, że między Crippsem, którego nazywa się dyktatorem gospodarczym Anglii, a Daltonem istniała znaczna rozbieżność w poglądach co do sposobów uzdrowienia sytuacji gospodarczej Wielkiej Brytanii.

Dalton podobno był w ogóle przeciwnikiem zgłaszania dodatkowego budżetu jesiennego, a ustępując pod naciskiem Crippsa, nalegał, by był on możliwie jak najniższy.

Polityka finansowa Daltona była szczególnie ostro krytykowana przez konserwatystów. Zmierzała ona bowiem do zwiększenia podatku od nadmiernych zysków. Równocześnie Dalton był zwolennikiem jak najmniejszego ograniczenia subwencji rządowych.

Zwraca się uwagę na fakt, że bezpośrednio przed dymisją Daltona odbyło się posiedzenie partii konserwatywnej, na której omawiano sytuację gospodarczą Anglii. Winston Churchill — jak podają — wręcz żądał ustąpienia Daltona.

W kołach finansowych Londynu przewodziąca w związku z rezygnacją

Mikołajczyk ukrył ważny dokument działając na szkodę Państwa Polskiego

Uchwala Sejm Ustawodawczego w sprawie zbiegłego zdrajcy Narodu

Wczorajsze posiedzenie Sejmu otworzył marszałek o godz. 12.20. Jako pierwszy zabrał głos poseł tow. Zenon Kliszko, przewodniczący Komisji Nadzwyczajnej do zbadania ucieczki Stanisława Mikołajczyka i towarzyszy.

Po zaznajomieniu Izby z przebiegiem sprawy i odczytaniu stenogramów z oświadczeń szeregu osób tow. Kliszko oświadczył:

1 Stanisław Mikołajczyk, znalazłszy się w obliczu ostatecznej kompromitacji politycznej ucieki z kraju w przewidywaniu, że centralne władze PSL usuną go ze stronnictwa i w ten sposób znajdzie się poza nawiasem życia politycznego. Przyczyną ucieczki St. Mikołajczyka i innych jego najbliższych współpracowników mogły być różne dodatkowe powody, których ustalenie jest zadaniem władz państwowych, prowadzących dochodzenia w tej sprawie.

2 St. Mikołajczyk uciekł z kraju w porozumieniu i na zlecenie wrogich Polsce czynników zewnętrznych, które widząc zbliżające się nieuchronne, całkowite bankructwo inspirowanej przez nich polityki Mikołajczyka w kraju zdecydowali, że w zaistniałej sytuacji Mikołajczyk może oddać im większe usługi, przebijając poza granicami Polski i prowadząc tam działalność wymierzoną przeciw interesom Polski Ludowej.

3 St. Mikołajczyk namówił do ucieczki posłów Bryję i Korbońskiego oraz ob. Bałłuckiego i Hulewiczową celem nadania politycznej wagi swej ucieczce oraz usunięcia z kraju ludzi dopuszczonych do niekiedy tajemnic jego działalności.

4 St. Mikołajczyk jako prezes PSL otrzymywał fundusze ze źródeł obcych.

5 St. Mikołajczyk, kierując się obcymi interesami, ukrył ważny dokument, w którym rząd angielski oficjalnie potwierdzał nasze prawa do zachodniej granicy Polski. Tym

samym działał St. Mikołajczyk na szkodę Państwa Polskiego, przeciwdziałając dążeniu całego narodu do utrwalenia suwerennych praw Polski na odwiecznych ziemiach piastowskich.

Komisja stwierdza, iż St. Mikołajczyk dopuścił się zdrady Państwa i Narodu polskiego i skazał się na wieczną banicję z łona społeczności polskiej.

Komisja wnosi o podjęcie następującej uchwały:

1 Sejm Ustawodawczy RP pozbawia Mikołajczyka mandatu poselskiego.

2 Sejm Ustawodawczy RP zwraca się do rządu RP o pozbawienie St. Mikołajczyka obywatelstwa polskiego.

3 Sejm Ustawodawczy RP pozbawia mandatu poselskiego posła Stefana Korbońskiego jako współuczestnika ucieczki St. Mikołajczyka.

4 Sejm Ustawodawczy RP wyraża zgodę na wydanie władzom sądowym posła Wincentego Bryja.

Po zreferowaniu sprawozdania Komisji Nadzwyczajnej przez posła tow. Zenona Kliszko, deklarację, że imieniu swoich klubów poselskich złożył: poseł Sieradzki (PPS), poseł J. Król (SL), poseł M. Atczyński (SD), poseł Banach (PSL) i poseł Wągrowski (PPR).

Wszyscy oni w imieniu swoich klubów poselskich oświadczyli, że kluby ich głosować będą za wnioskami Komisji Nadzwyczajnej do zbadania ucieczki Mikołajczyka.

Następnie marszałek Sejmu poddał kolejno pod głosowanie Izby 4 wnioski Komisji, które zostały jednogłośnie przyjęte.

Szczegóły sprawozdania z wczorajszego posiedzenia Sejmu podamy w dniu jutrzejszym.

Wybuch bomby atomowej na Syberii odczuło obserwatorium w Szt. Łgarcie twierdzi uczone niemiecki

SZTUTTGART, 15.11. (Obsl. wł.). — Gazeta „Stuttgarter Zeitung” zamieszcza oświadczenie dra Hillera, kierownika szuttgartzkiego obserwatorium sejsmograficznego, który donosi, że obserwatorium to zanotowało w dniu 13 czerwca br. 2 wstrząsy, których swego czasu nie można było wyjaśnić.

Dr Hiller twierdzi obecnie, że wstrząsy te były spowodowane przez wybuch radzieckiej bomby atomowej, o której doniósł korespondent dziennika „Intransigent”. Agencja Dena w amerykańskiej strefie okupacyjnej donosi, że Dr Hiller rozporządza niezwykle czułym aparatem. Dr Hiller oświadczył, że wiadomość o wybuchu

bomby atomowej w czerwcu br. wydaje mu się prawdziwa, gdyż nie może znaleźć żadnego innego wyjaśnienia dla wstrząsów. Zanotowanych przez jego najczulsze aparaty akurat o tej samej porze, o której donosił korespondent dziennika francuskiego.

Fakt, że inne, sąsiednie stacje, nie zanotowały podobnych wstrząsów, tłumaczy Dr Hiller tym, że nie posiadają one podobnie czułych aparatów.

—o—

W KILKU wierszach

□ HAMBURG. Do listy 21 oskarżonych, w majowym się odbyć wkrótce procesie wysokich dygnitarzy i dyplomatów hitlerowskich, dołączono obecnie dwóch nowych oskarżonych. Są to Hans Kehrl, który był odpowiedzialny za wykonanie planu 4-letniego w dziedzinie przemysłu wojennego oraz Walter Schellenberg, były dowódca brygady SS i szef wywiadu wojskowego.

□ MOSKWA. Jak wynika z opublikowanych przez radzieckie ministerstwo oświaty danych, w okresie wstępnym 1947 r. w wyższych szkołach ZSRR rozpoczęło się wykształcenie przeszło 100 tysięcy uczniów, lekarzy, agronomów i innych specjalistów. Spośród 100 tysięcy pracowników amyslowych w ZSRR ponad 10 milionów otrzymało wykształcenie w okresie władzy radzieckiej.

□ RZYM. Koalicja na czele armii demokratycznej walczy o oddziały rządowe walczy o oddziały, wspieranych przez armię i politykę demokratycznej walczy o oddziały w Zachodniej Macedonii. Naprzysiężony został oddział, zostawiając na polu walki 18 zabitych i 22 rannych. W czasie innych działań bojowych w Macedonii wojska rządowe straciły 23 zabitych i 53 rannych.

Wspólny jest wróg

GŁOS WYBRZEŻA

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Z depezy, jakie przychodzą do nas codziennie uczymy się nowej, powojennej geografii — geografii walk o demokrację. Poznajemy Paryż, Marsylię, całą Francję — taką jaką ona dzisiaj jest — kraj wstrząsany wewnętrznymi walkami, kraj w którym naród po zniesieniu okupacji niemieckiej nie odzyskał wolności.

Poznajemy Rzym, Mediolan i całą Italię — kraj w którym faszysty korzystając z opieki amerykańskiej, usiłują przywrócić czasy przedwojennej dyktatury reakcji.

Poznajemy Grecję — kraj bohaterów walki o wolność ludu.

Poznajemy dalekie Chiny, daleką Indonezję, gdzie miliony mas ludu pracującego w krwawej walce zdobywają prawo do wolności.

Znamy Hiszpanię — i niezmordowaną walkę jej narodu.

Losy każdego narodu w każdym kraju układają się odmiennie. Wiele jest na to przyczyn i w przeszłości i w teraźniejszości. Ale los mas pracujących we wszystkich krajach, w których w tej lub w innej postaci u władzy znajduje się rodzimy lub obcy kapitał — posiada wspólne elementy — ucisk, wyzysk, walka o byt, walka o wolność.

W gruncie rzeczy robotnik czy chłop francuski, i robotnik czy chłop włoski, czy hiszpański, walczą dziś o podobne cele, o ludzkie warunki bytu, o prawo do współdecydowania o losach swoich krajów, o ich wolność i suwerenność.

A Grecy, Indonezyjczycy, Chińczycy — czy cele ich walki tak bardzo różnią się między sobą? — Każdy z nich walczy przeciwko obecnej przemocy, sprawowanej przez cięskawość, a pośrednio przez reakcję a częściowo otwarcie przez wojska i agentów obcego wielkiego kapitału.

Kiedy dowiadujemy się o strajkach robotników hiszpańskich, francuskich czy włoskich, o zwycięskich walkach ulicznych, o zwycięstwach tych krajów przeciwko uciskowi i podatkom — serce uderza w nas żywiej uczuciem zrozumienia i głębokiej sympatii.

Kiedy dowiadujemy się o strajkach

wych okrucieństw dokonywanych na narodzie greckim, chińskim czy innym przez radykalnych zbrodniarzy poprzebieranych w najrozmaitsze mundury i opłaczanych w najrozmaitszej walucie, gniew wzbiera w naszych piersiach i chciałoby się biec z pomocą narodom walczącym o wolność.

Mało kto tak rozumie słusność sprawy mas pracujących i narodów walczących o wolność jak Polacy. Myśmy to wszystko przeżyli.

I zwycięstwo stało się naszym udziałem.

Kiedy z rusztowań odbudowujących się miast, kiedy z okien naszych tętniących życiem i pracą fabryk patrzymy na te kraje kapitalistyczne, na ciężką walkę jaką się tam toczy i na cien drapieżnej łapy imperialistów, która nad nimi zawisła — lepiej umiemy ocenić wartość odniesionego zwycięstwa i słusność drogi po której Partia nasza naród poprowadziła, słusność polityki jedności klas robotniczej, sojrzności z ZSRR i z państwami ludowej demokracji i słusność polityki obrotu suwerenności wobec polityki imperializmu anglosaskiego.

Bo ten właśnie imperializm anglosaski jest głównym sprawcą ciężkiego losu narodów. To on popiera wszystkie reakcyjne i faszystowskie elementy w różnych krajach, to on uczynił z nich narzędzie swych interesów. To on pod pozorem „pomocy powojennej” opozonuje ich życie gospodarcze, to on dąży do uczynienia z tych państw podległych sobie kolonii.

Myśmy tego uniknęli dzięki słuszej polityce naszego rządu, ale imperializm wielkokapitalistyczny nie pozostaje siłą, która nam grozi. Tenże imperializm wielkokapitalistyczny jest siłą wroga dla ludów i narodów.

Skoło istnieje wspólny wróg istniejącą podstawą porozumienia się. Jeśli porozumienie zostanie osiągnięte — walka będzie cięższa — zwycięstwo pewniejsze i bliższe.

Dlatego właśnie nasza Partia zainicjowała porozumienie sił pokoju i demokracji.

Eubea objęta akcją Armii Demokratycznej

Ścisła kontrola USA nad Grecją stale pogłębia się

Młodzież Jugosłowiańska

w darze swej ojczyźnie

BELGRAD, 15.11 (PAP). W niedzielę 16 bm. w Sarajewie nastąpi uroczyste przekazanie państwu zbudowanej przez młodzież jugosłowiańską linii kolejowej Szamac — Sarajewo, długości 250 km. W uroczystościach wezmą udział delegaci ze wszystkich krajów Jugosławii.

Prasa podkreśla, iż budowa linii kolejowej Szamac — Sarajewo była największym przedsięwzięciem pierwszego roku planu pięcioletniego.

Pisarze polscy w Leningradzie

MOSKWA, 15.11 (PAP). Do Leningradu przybyła delegacja polskich pisarzy, którzy bawili w Moskwie z okazji 30 rocznicy Rewolucji Listopadowej. Delegacja została powitana na dworcu przez przedstawicieli leningradzkiego oddziału związku pisarzy radzieckich.

Pisarze polscy pozostaną w Leningradzie kilka dni i przeprowadzą szereg rozmów z przedstawicielami miejscowych kół literackich.

Zjazd ekonomistów polskich w Sopocie

Jak już donosiliśmy, w dniach 16 i 17 listopada odbędzie się w Sopocie Walny Zjazd Delegatów Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego.

Obrazy toczyć się będą w sali koncertowej Grand Hotelu. Porządek dzienny przewiduje: sprawozdanie Zarządu Głównego, Rady Naukowej, Sekcji Wydawniczej, odczyt delegata rządu dla spraw Wyrzuba min. Kwiatkowskiego i wyboru nowych władz.

Po przerwie obiadowej o godz. 17.45 w sali MRN w Sopocie minister skarbu tow. K. Dąbrowski wygłosi odczyt pt. „Z zagadnień finansowych Polski”. W drugim dniu zjazdu, tj. 17 listopada, delegaci zwiedzą porty, po czym w dalszym ciągu toczyć się będą obrady.

Liczba przestępstw gospodarczych maleje

Warszawska Delegatura Komisji Specjalnej do Walki z Nadużczeniami i Szkodnictwem Gospodarczym w ciągu swej działalności od lipca br. do 1 listopada br. ukarała grzywną 2.169 osób, na łączną sumę ok. 49 milionów zł. Do obrotu pracy skierowanych zostało 1.142 osoby. Za nadużycia i małe wersacje zostały ukarane 102 osoby. Należy stwierdzić, że w październiku br. liczba aktów oskarżenia spadła do 260, wniosków na obóz pracy wyistosowano tylko 140.

100 tys. robotników strajkuje Barykady na ulicach Marsylii

PARYŻ, 15.11 (PAP). 100 tys. pracowników strajkuje w Marsylii. Strajk objął wszystkich robotników doków portowych, marynarzy, pracowników izby handlowej i zakładów aprowizacyjnych oraz znacznej części metalowców, robotników przemysłu chemicznego i budowlanego.

Na Giełdzie Pracy odbywały się zebrania poszczególnych związków zawo- dowych, omawiających możliwość proklamowania strajku generalnego.

W godzinach popołudniowych odbył się manifestacyjny pogrzeb działacza młodzieży republikańskiej Voulanta, zamordowanego podczas zjazdu. Port marsylijski jest całkowicie uniemożliwiony.

W Marsylii sprowadzono poważne siły policyjne, sprowadzone z Montpellier, Lionu i Walencji. Prefektura i ratusz są chronione przez wojsko. Wejście do gmachu zagradzają barykady i karabiny maszynowe.

PARYŻ, 15.11 (PAP). W młynach departamentów Seine oraz Seine-et-Oise zastrajkowali wszyscy robotnicy. Piekarnie paryskie posiadają zapas maki jedynie na 10 dni. Rząd na-

PARYŻ, 15.11 (PAP)

GRECKA agencja prasowa EAM donosi: Dowództwo Armii Demokratycznej w rejonie Rumeli opublikowało bilans działalności powstańczej w ciągu ubiegłych 6 miesięcy. Działania w tym rejonie są szczególnie utrudnione na skutek niedogodnego położenia terenu i niewielkich efektów powstańczych, które stanowią tam jedynie 1/40 sił Armii Demokratycznej.

Pomimo nieznacznej liczebności powstańcy niepokoją bezustannie oddziały rządowe operujące w PROMIENIU 60 do 150 km OD ATEN. W ciągu pół roku stoczono 30 większych walk i 120 potyczek oraz wykonano 20 aktów sabotaży. Nieprzyjacieli stracił 1086 zabitych, wielu rannych i 473 jeńców. W czasie walk zdobyto 1267 karabinów, 200 samochodów, 35 cekaemów i 380 tys. naboju.

LONDYN, 15.11 (PAP). — Grecka agencja demokratyczna donosi, że po raz pierwszy działania Armii Demokratycznej przeniosły się na wyspę Eubeę, drugą co do wielkości po Krecie na Morzu Egejskim.

Gdy jednostki powstańcze wkroczyły do miasta Istia, położonego na wyspie, żandarmi królewscy uciekli wraz z dowódcą do Chalkis. Dowódca żandarmerii został następnie aresztowany przez władze rządowe.

Na wyspie Eubea znajduje się m.in. posiadłość żony brytyjskiego ministra do spraw Wspólnoty Narodów — Noel Bakera.

MNIEJSZOŚĆ TURECKA POPIERA GEN. MARKOSA.

RZYM, 15.11 (PAP). — Jak komunikują z terenów zajętych przez grecką Armię Demokratyczną, do szeregów tej Armii zapisują się masowo młodzi Turcy zamieszkujący Trację.

Na niedawnym zebraniu przedstawicieli mniejszości tureckiej w Tracji greckiej uchwalono memorandum, w którym tamtejsi Turcy zapewniali generała Markosa o pełnym poparciu jego wysiłków zmierzających do wyzwolenia kraju spod monarchistyczno-faszystowskiego reżimu. Memorandum wyrażało również gotowość udziału w większym zakresie w wojnie po stronie Armii Demokratycznej.

TERROR RZĄDOWY TRWA

LONDYN, 15.11 (PAP). — Grecka agencja demokratyczna donosi, że władze rządowe powołały ostatnio na ćwiczenia demokratycznych oficerów rezerwy. Wszystkich oficerów, którzy się zameldowali, zesłano natychmiast do wojskowego obozu koncentracyjnego na wyspie Makronisos.

USA USADAWIAJĄ SIĘ CORAZ MOCNIEJ

WASZYNGTON, 15.11 (PAP). Minister wojny USA. Kenneth Royall podał do wiadomości, iż rząd amerykański postanowił przesłać czterokrotnie zwiększyć skład swojej misji wojskowej w Grecji.

Generalny sekretarz słowackiej partii demokratycznej szpiegiem

PRAGA, 14.11. (TELEPRESS). Zgodnie z oficjalnymi doniesieniami, słowaccy spiskowcy z partii demokratycznej otrzymali od swych towarzyszy, znajdujących się zagranicą, rozkaz ucieczki z kraju i utworzenia słowackiego rządu na wygnaniu, który miał by za zadanie przeprowadzenie „wielkich operacji finansowych”, celem za pewnienia funduszy na dalszą działalność zagranicą.

Słowackie władze bezpieczeństwa, prowadzące obecnie śledztwo w sprawie spiskowców, stwierdziły, że generalny sekretarz słowackiej partii demokratycznej, Kempny, oraz deputowany Staško, łącznie z grupą swych współpracowników, utrzymywali ścisłe kontakty ze słowackimi wywrotowcami zagranicą już od roku 1936.

Kempny i jego grupa prowadził polityczny i wojskowy wywiad na rzecz wywrotowych ugrupowań zagranicą.

Pracownicy fabryki Forda w Poissy postanowili kontynuować strajk wobec odrzucenia przez dyrekcję postulatów strajkujących. Również strajkuje 4 tys. robotników fabryki samochodów „Simca”.

PARYŻ, 15.11 (PAP). Na posiedzeniu gabinetu francuskiego postanowiono no zwiększyć opłaty za gaz i elektryczność oraz za transport. Wzrost cen umotywowano ostatnim zniesieniem rządowych subsydiów węglowych.

Gabinet zajmował się również sytuacją jako wytworzyła się w Marsylii oraz w Hawrze, gdzie doszło do rozwiązania Rady Miejskiej. Decyzja ta nastąpiła w wyniku podania się do dymisji 18 radnych z degaullewskiej partii Zgromadzenia Ludu Francuskiego.

Na mocy uchwały rządowej ceny za gaz i elektryczność wzrosną o 45 proc., przejażdżki na kolejkach, w paryskich kolejach podziemnej i w autobusach — o 25 proc., a przewóz towarów — o 28,5 proc.

Nowi członkowie misji mają zreorganizować armię grecką i zapoznać ją ze sprzętem wojskowym, dostarczonym przez USA.

ATENY, 15.11 (PAP). — Szef Misji Amerykańskiej w Grecji — Griswold, skierował do premiera rządu greckiego Sofulisa pismo, w którym nalega na przeprowadzenie daleko idących oszczędności i nie czynienia wydatków bez uzgodnienia ich z Misją Amerykańską.

Griswold stwierdza, że fundusze uzyskane ze sprzedaży towarów dostarczonych przez Stany Zjednoczone powinny być umieszczane na specjalnym koncie.

Rzeczoznawcy amerykańscy będą „ściśle współpracować” z władzami greckimi w dziedzinie administracji finansowej ministerstwa spraw wojskowych, marynarki i lotnictwa i będą czuwać nad tym, żeby wydatki nie przekraczały preliminarza budżetowego.

Nowi członkowie misji mają zreorganizować armię grecką i zapoznać ją ze sprzętem wojskowym, dostarczonym przez USA.

ATENY, 15.11 (PAP). — Szef Misji Amerykańskiej w Grecji — Griswold, skierował do premiera rządu greckiego Sofulisa pismo, w którym nalega na przeprowadzenie daleko idących oszczędności i nie czynienia wydatków bez uzgodnienia ich z Misją Amerykańską.

Griswold stwierdza, że fundusze uzyskane ze sprzedaży towarów dostarczonych przez Stany Zjednoczone powinny być umieszczane na specjalnym koncie.

Rzeczoznawcy amerykańscy będą „ściśle współpracować” z władzami greckimi w dziedzinie administracji finansowej ministerstwa spraw wojskowych, marynarki i lotnictwa i będą czuwać nad tym, żeby wydatki nie przekraczały preliminarza budżetowego.

Rozmowa min. Simić z min. Marshalllem

WASZYNGTON, 15.11 (Obsł. wł.). Jugosłowiański minister spraw zagranicznych, Simić, odbył w towarzystwie wiceministra spraw zagranicznych, Beblera i ambasadora Jugosławii w Waszyngtonie przeszło godzinną rozmowę z min. Marshalllem.

Opuszczając Departament Stanu, min. Simić oświadczył, że rozmowa poświęcona była sprawie oblokowania ziłota jugosłowiańskiego, złożonego w czasie wojny w Stanach Zjednoczonych oraz w sprawie stosunków gospodarczych między Jugosławią i państwami Europy Zachodniej.

Zbrodnie I. G. Farben

NORYMBERGA, 15.11 (PAP). — Podczas procesu 23 byłych kierowników niemieckiego koncernu chemicznego IG Farben zeznawał, między innymi, Norweg Kai Feinberg z Oslo.

Stwierdził on, że podczas wojny ocalał przypadkowo, został bowiem uratowany przez współwięźnia, gdy SS-mani podczas masowej egzekucji rzucili go żywego na stos trupów. Norwegów wraz z całą rodziną został aresztowany w roku 1942 i wysłany do Oświęcimia, by pracować w pobliskich zakładach gumy syntetycznej, założonych przez IG Farben. W zakładach tych więźniowie różnych narodowości pracowali w okropnych warunkach, aż do śmierci.

Wytrzymywali oni przeciętnie po 2 miesiące, po czym, całkowicie wyczerpani kierowano ich do komór gazowych.

Nowy zbiorowy grób ofiar hitleryzmu w Lubaniu na Dolnym Śląsku

Na dziedzińcu więzienia śledczego w Lubaniu na Dolnym Śląsku odkryto nowy zbiorowy grób 15 ofiar hitlerowskiego terroru. Na podstawie oględzin zwłok i szczątków odzieży, nożycy wyraźny charakter pasiaków obozowych. Komisja Sadowo-Lekarska przy współudziale przedstawicieli Wrocławskiej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich ustaliła, że więźniów rozstrzelano w okresie zimy 1945 r.

Czas ten wiąże się ściśle z ewakuacją miasta Lubania przez Niemców i wskazuje na to, że hitlerowscy opraw-

Polska żąda pomocy UNESCO w rewindykacji arrasów wawelskich

MEXICO - CITY, 15.11 (PAP). — Na posiedzeniu komisji programowej i budżetowej konferencji UNESCO delegat polski rektor Kazimierz Michałowski zażądał, by UNESCO udzieliła Polsce pomocy w rewindykacji arrasów wawelskich, bezprawnie przetrzymanych przez Kanadę mimo dowiedzenia faktu, że stanowią one bezsporną własność narodu polskiego.

Po odczytaniu rezolucji polskiej przez przewodniczącego Komisji delegata Nowej Zelandii, Kanadyjczyk Pierce oświadczył, iż sprawa ta nie należy do kompetencji Organizacji Międzynarodowej, lecz sądów kanadyjskich.

Przewodniczący zapowiedział prze-

Ruch oporu wzrasta w Hiszpanii

LONDYN, 15.11 (PAP). Agencja Reutersa donosi z Madrytu, że członkowie hiszpańskiego ruchu oporu dokonali w pobliżu Tarragona zamachu na pociąg pociesny Madryt — Barcelona, powodując wykołnienie 7 wagonów.

Zjednoczona Rumuńska Partia Robo nicza została utworzona

BUKARESZT, 15.11 (PAP). — PO WSPÓLNYM posiedzeniu centralnych komitetów partii komunistycznej i socjalistycznej ogłoszony został w dniu 13 listopada komunikat o połączeniu obu partii robotniczych.

Komunikat przypomina że po 23 sierpnia 1944 r. powstał nowy typ demokracji w Rumunii. Siły demokracji i klas pracujących zdobyły decydującą rolę w życiu politycznym Rumunii. Elementy reakcyjne straciły swe wpływy przeszły do działalności szpiegowskiej, dywersyjnej, sabotażowej i terrorystycznej.

Wobec konieczności połączenia wszystkich sił demokratycznych dla walki przeciwko pozostałościom elementów reakcyjnych i faszystowskich oraz przeciwko imperialistom zagranicą, obie partie robotnicze postanowiły zjednoczyć się, tworząc jedną organizację polityczną.

Nowa partia będzie nosiła nazwę „Zjednoczona rumuńska partia robotnicza”.

Komunikat stwierdza, że partia będzie dążyła do tego, by Rumunia utrzymywała przyjazne stosunki ze wszystkimi miłującymi pokój narodami, które szanują niezależność i suwerenność innych narodów. Rumuńska polityka zagraniczna będzie w dalszym ciągu opierać się na ścisłej przyjaźni i wspólnej pracy ze Związkiem Radzieckim.

Otwarcie Zjazdu Czechosłowackiej Partii Socjalistycznej

PRAGA, 15.11 (PAP). W piątek 14 bm. rozpoczął w Bernie Morawskim, swe obrady 21. ogólny krajowy zjazd czeskiej i słowackiej partii socjaldemokratycznej przy udziale delegatów z całego kraju i przedstawicieli partii socjalistycznych z Belgii, Bułgarii, Norwegii, Polski, Austrii, demokratycznej Hiszpanii, Szwecji, Szwajcarii i Węgier.

Robotnicy niemieccy przeciwko anglosaskim metodom denazyfikacyjnym

BERLIN, 15.11 (PAP). Członkowie związków zawodowych w mieście Bielefeld zorganizowali godzinny strajk, protestując przeciwko zbyt łagodnemu wyrokowi na bankiera Kurta von Schroedera, który został skazany przez sąd denazyfikacyjny na 3 miesiące więzienia i 1.500 marek grzywny. Schroeder, choć nie należał do partii hitlerowskiej przyczynił się do wysłania wielu robotników niemieckich i cudzoziemskich do obozów koncentracyjnych.

Nowy zbiorowy grób ofiar hitleryzmu w Lubaniu na Dolnym Śląsku

Na dziedzińcu więzienia śledczego w Lubaniu na Dolnym Śląsku odkryto nowy zbiorowy grób 15 ofiar hitlerowskiego terroru. Na podstawie oględzin zwłok i szczątków odzieży, nożycy wyraźny charakter pasiaków obozowych. Komisja Sadowo-Lekarska przy współudziale przedstawicieli Wrocławskiej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich ustaliła, że więźniów rozstrzelano w okresie zimy 1945 r.

Czas ten wiąże się ściśle z ewakuacją miasta Lubania przez Niemców i wskazuje na to, że hitlerowscy opraw-

y opuszczając Luban, wymordowali więźniów politycznych. W czasie prac omisji odkryto również ślady kul na murze więziennym świadczące o częstych egzekucjach. Manifestacyjny pogrzeb ofiar terroru hitlerowskiego, których narodowości nie zdolano ustalić, odbędzie się dnia 16 bm.

Na terenie więzienia w Lubaniu znaleziono ponadto szereg dokumentów klisz fotograficznych, zawierających fragmenty egzekucji dokonywanych przez Niemców oraz zdjęć pomordowanych ofiar.

kazanie wniosku polskiego na rozpatrzenie Biura Konferencji.

Na posiedzeniu tej samej Komisji przedyskutowano również wniosek delegacji polskiej, by UNESCO zwróciła się do Organizacji Narodów Zjednoczonych z propozycją utworzenia specjalnego funduszu odbudowy kulturalno - naukowej krajów, zdevastowanych przez wojnę. Kanada zgłosiła do rezolucji polskiej poprawkę, która została przyjęta.

Poprawka ta odrzuca projekt utworzenia specjalnego funduszu, natomiast zaleca zapewnienie krajom zdevastowanym pierwszeństwa we wszelkich programach odbudowy, realizowanych przez UNESCO. Delegacja polska sprzeciwiała się poprawce.

4 1/4 miliarda dol. wydały już USA na podtrzymanie wojny domowej w Chinach

NOWY JORK, 15.11 (PAP). Związek Chińczyków zagranicą, na którego czele stoi marszałek Feng-Un-Siang, opublikował „apel do narodu amerykańskiego”, w którym wzywa Stany Zjednoczone do wstrzymania pomocy wojskowej i finansowej dla Chin Czang-Kai-Szeka, podkreślając, iż jedynie w ten sposób możliwe będzie przyspieszenie końca wojny domowej i utworzenie rządu koalicyjnego w Chinach.

Autorzy apelu stwierdzają, że reakcja chińska nie byłaby w stanie kontynuować kosztownej i krwawej wojny domowej bez pomocy Stanów Zjednoczonych, pomocy, która osiągnęła już globalną sumę 4.250 milionów dolarów. Suma ta ilustruje dobitnie udział USA w wojnie domowej w Chinach.

Koła reakcyjne w Chinach — czytamy w apelu — które stale ponoszą klęski, mszczą się za nie, stosując represje wobec ludności cywilnej. Niemniej jednak walka narodu chińskiego o pokój i demokrację wzmacnia się, nabierając coraz szerszego zasięgu.

Autorzy odezwy apelują do narodu amerykańskiego, by odmówił zgody

Możliwość zmiany rządu we Francji Amerykanie domagają się rządu ściśle wykonując go rozkazy Waszyngtonu

PARYŻ, 15.11 (Obsł. wł.). Gazeta „France Presse” zamieściła pod wielkim tytułem „W przyszłym tygodniu może być powołany nowy rząd”, oświadczenie Roberta Lecourta — przewodniczącego grupy parlamentarnej MRP.

Lecourt twierdzi, że jakkolwiek nie może jeszcze udzielić szczegółów na temat prowadzonych obecnie rozmów w sprawie utworzenia nowego rządu francuskiego, to jednak może on zapewnić, że Ramadier zdaje sobie sprawę z „konieczności wynikających z sytuacji politycznej” i nie ma zamiaru kurczowo trzymać się władzy.

Jest prawdopodobne — dodał Lecourt — że już w ciągu przyszłego tygodnia rozmowy w sprawie utworzenia nowego rządu francuskiego dadzą konkretne rezultaty.

W tutejszych kołach politycznych uważają, że bliska zmiana rządu pozostaje w związku z nowymi żądaniami, jakie wysunęli Amerykanie. Domagają się oni mianowicie rozszerzenia podstawy rządu i włączenia do szeregów polityków szczególnie ściśle związanych z Waszyngtonem.

Sztab doradców Marshalla na konferencję Wielkiej Czwórki w Londynie

WASZYNGTON, 15.11 (Obsł. wł.). Donoszą, że John Foster Dulles, doradca Departamentu Stanu, towarzyszyć będzie ministrowi Marshallowi na konferencji ministrów spraw zagranicznych, która ma rozpocząć się 25 listopada w Londynie.

Ministrowi Marshallowi towarzyszyć będą również inni doradcy Departamentu Stanu, m. in. Charles Bohlen oraz George Kennan, którzy byli doradcami ministra podczas konferencji moskiewskiej. W skład delegacji amerykańskiej wejdą poza tym: Lewis Douglas, ambasador amerykański w Londynie, Bedele Smith, ambasador amerykański w Moskwie, gen. Clay, szef amerykańskiego zarządu wojskowego w Niemczech i gen. Keys, dowódca amerykańskiej strefy okupacyjnej w Austrii.

Zastępcami Marshalla na konfe-

rencji będą: Robert Murphy, doradca polityczny amerykańskiego zarządu wojskowego w Niemczech i Dodge, amerykański członek komisji dla spraw traktatu pokojowego z Austrią.

Prezydium Akademii Nauk ZSRR zatwierdziło również plan badań naukowych sekcji ekonomicznej i prawniczej na rok 1948.

Prace ekonomistów radzieckich będą poświęcone badaniom nad zmianami w gospodarce krajów kapitalistycznych w wyniku drugiej wojny światowej. Wyniki tych badań będą opublikowane w postaci monografii na rozmaite tematy.

W 1943 roku ukaże się trzeci tom wielkiego dzieła „O historii rosyjskiej myśli ekonomicznej”. Tom ten poświęcony jest okresowi od 1900 — 1917 r.

Prawniczy radzieccy poświęcą swoje badania pogłębieniu zagadnień teorii państwa i prawa radzieckiego, jak również zagadnieniom prawa burżuazyjnego. Specjalna praca, która prowadzona jest przez grupę uczonych pod kierownictwem członka Akademii Nauk, Wyszynskiego, prowadzi badania nad zagadnieniami prawa międzynarodowego po drugiej wojnie światowej i zagadnieniami międzynarodowego prawa karnego.

Pierwszy Krajowy Zjazd Związku Walki Młodych

W dniach 6, 7 i 8 grudnia odbędzie się w Warszawie I Krajowy Zjazd Związku Walki Młodych.

Zjazd poprzedziły konferencje wyborcze najbliższych szczebli organizacyjnych w całym kraju. W obradach uczestniczyć będą również członkowie bratnich organizacji młodzieżowych OM TUR, ZMW „Wici” i ZMD oraz przedstawiciele młodzieży Związku Radzieckiego, Czechosłowacji, Jugosławii, Anglii i tej młodzieży, która do dziś walczy jeszcze o wolność.

Pierwszy Krajowy Zjazd Związku Walki Młodych podsumuje trzyletni dorobek organizacji i wytyczy dalszą linię działania Związku na nowym etapie ruchu młodzieżowego w Polsce.

Porządek dzienny obrad przewiduje wypracowanie nowych form pracy i deowo - wychowawczej, kulturalno - artystycznej i organizacyjnej. Zjazd zatwierdzi również statut organizacji i dokona wyboru władz centralnych Związku Walki Młodych.

w Z.S.R.R.

Plan pracy Akademii Nauk ZSRR

Prezydium Akademii Nauk ZSRR zatwierdziło również plan badań naukowych sekcji ekonomicznej i prawniczej na rok 1948.

Prace ekonomistów radzieckich będą poświęcone badaniom nad zmianami w gospodarce krajów kapitalistycznych w wyniku drugiej wojny światowej. Wyniki tych badań będą opublikowane w postaci monografii na rozmaite tematy.

W 1943 roku ukaże się trzeci tom wielkiego dzieła „O historii rosyjskiej myśli ekonomicznej”. Tom ten poświęcony jest okresowi od 1900 — 1917 r.

Prawniczy radzieccy poświęcą swoje badania pogłębieniu zagadnień teorii państwa i prawa radzieckiego, jak również zagadnieniom prawa burżuazyjnego. Specjalna praca, która prowadzona jest przez grupę uczonych pod kierownictwem członka Akademii Nauk, Wyszynskiego, prowadzi badania nad zagadnieniami prawa międzynarodowego po drugiej wojnie światowej i zagadnieniami międzynarodowego prawa karnego.

Prezydium Akademii Nauk ZSRR zatwierdziło również plan badań naukowych sekcji ekonomicznej i prawniczej na rok 1948.

Prace ekonomistów radzieckich będą poświęcone badaniom nad zmianami w gospodarce krajów kapitalistycznych w wyniku drugiej wojny światowej. Wyniki tych badań będą opublikowane w postaci monografii na rozmaite tematy.

W 1943 roku ukaże się trzeci tom wielkiego dzieła „O historii rosyjskiej myśli ekonomicznej”. Tom ten poświęcony jest okresowi od 1900 — 1917 r.

Prawniczy radzieccy poświęcą swoje badania pogłębieniu zagadnień teorii państwa i prawa radzieckiego, jak również zagadnieniom prawa burżuazyjnego. Specjalna praca, która prowadzona jest przez grupę uczonych pod kierownictwem członka Akademii Nauk, Wyszynskiego, prowadzi badania nad zagadnieniami prawa międzynarodowego po drugiej wojnie światowej i zagadnieniami międzynarodowego prawa karnego.

Pierwszy Krajowy Zjazd Związku Walki Młodych

W dniach 6, 7 i 8 grudnia odbędzie się w Warszawie I Krajowy Zjazd Związku Walki Młodych.

Zjazd poprzedziły konferencje wyborcze najbliższych szczebli organizacyjnych w całym kraju. W obradach uczestniczyć będą również członkowie bratnich organizacji młodzieżowych OM TUR, ZMW „Wici” i ZMD oraz przedstawiciele młodzieży Związku Radzieckiego, Czechosłowacji, Jugosławii, Anglii i tej młodzieży, która do dziś walczy jeszcze o wolność.

Pierwszy Krajowy Zjazd Związku Walki Młodych podsumuje trzyletni dorobek organizacji i wytyczy dalszą linię działania Związku na nowym etapie ruchu młodzieżowego w Polsce.

Porządek dzienny obrad przewiduje wypracowanie nowych form pracy i deowo - wychowawczej, kulturalno - artystycznej i organizacyjnej. Zjazd zatwierdzi również statut organizacji i dokona wyboru władz centralnych Związku Walki Młodych.

Antynarodowa polityka klerykalów

Czy Polska ma się cofnąć w rozwoju?

na tematy
DNIA

Sprawy emerytalne

Od kwietnia br. specjalna komisja powołana przez zw. zaw. pracowników instytucji społecznych przez współudział Zw. Zaw. Prac. Państwo wych Samorządowych i Użyteczności Publicznej opracowywała tezy dekretu w sprawie uzyskania emerytury.

Najistotniejszym zadaniem było ustalenie rodzajów pracy, które należy uznać za służbę publiczną. Propozycje komisji idą w kierunku uznania za pracę społeczną: 1) służbę państwa, tj. służbę w administracji państwowej, w sądownictwie i szkolnictwie; 2) służbę na PKP, służbę pocztowo-telekomunikacyjną, w lasach państwowych, w przemyśle państwowym, w monopolach państwowych, w państwowych instytucjach kredytowych i w podobnych instytucjach samorządowych; 3) w instytucjach o charakterze społecznym.

Praca we wszystkich wspomnianych instytucjach będzie zaliczona do wysługi lat.

Uwzględniając absolutną przewagę czynników społecznych w gospodarce Polski Ludowej uwzględniając przede wszystkim fakt, że wysługa lat dla uzyskania emerytury obejmie olbrzymią ilość robotników pracujących w państwowym i samorządowym przemyśle i handlu — należy przyjąć, że proponowane tezy dekretu obejmą przytłaczającą większość ludzi pracy fizycznej i umysłowej.

Komisja ustaliła również wytyczne dla zaliczenia ubiegłych lat pracy przy tym szczególnie ważne znaczenie posiadają wytyczne odnośnie zaliczenia lat pracy w okresie okupacji. Stoją na stanowisku, że Polska Ludowa zawdzięcza swoje powstanie także ofiarnej pracy przedwojennych pracowników państwowych, którzy w okresie okupacji pełnili nadal w kompromisyjnej służbie komisja stoi na stanowisku zaliczenia im tych lat służby do ogólnej wysługi lat.

nie skupisk proletariatu, powrót do rzemiosła i przemysłu artystycznego.

W warunkach kapitalizmu wielkie centra przemysłowe i miejskie o wadliwej zabudowie, wywierają ujemny wpływ na życie człowieka. Jest na to rada. Trzeba przebudować ustrój społeczny, zapewnić odpowiednie warunki bytowania masom robotniczym. P. Braun jest jednak pesymistą i oświadcza, że wszystko to „nie zdola zahamować procesów degeneracyjnych”.

Wyjście, jakie nam proponuje „Tygodnik Warszawski” (podobne stanowisko zajmowały również inne wydawnictwa klerykalne), nie może być przyjęte przez naród polski. Rezygnacja z uprzemysłowienia kraju, oparcie się jedynie na rolnictwie i rzemiosle, oznacza zatrzymanie naszego kraju w rozwoju i uzależnienie się od obcych. Odpowiada to może autorom teorii, głoszącej, że „suwerenność jest przytykiem”, ale w żadnym wypadku nie może odpowiadać interesom Polski.

A. KUBACKI

Pisaliśmy niedawno o wypowiedziach prasy klerykalnej w Polsce, dotyczących zagadnienia suwerenności. Zapatrzoną w różne teorie płynące z dalekiego zachodu prasa klerykalna głosi obecnie, że suwerenność jest „przeżytkiem”. Nie jest to jedyna wypowiedź, świadcząca, że tendencje polityczne tej prasy, zbieżne są z tendencjami i zamiarami Wall Street i że noszą wyraźnie antynarodowy charakter.

Zamiary imperialistów amerykańskich, zmierzające do unicestwienia suwerenności licznych krajów, widoczne są szczególnie wyraźnie w dziedzinie ich polityki gospodarczej. Już Hitler dążył do tego, aby Europa podzieleną została wyraźnie na wysoko ułożone przemysłowe Niemcy i pozostałe państwa, które skazywał na gospodarcze zacofanie, wyznaczając im rolę krajów wyłącznie rolniczych, a w najlepszym wypadku, krajów o słabo rozwiniętym przemyśle. Polityka ta była zupełnie zrozumiała z punktu widzenia interesów imperializmu niemieckiego. Jest bowiem jasne, że stopień uprzemysłowienia decyduje o sile gospodarczej danego kraju, a że za tym idzie, o jego sile politycznej. Kraje zacofane gospodarczo, pozabawione przemysłu, łatwo poddać militarnie i trzymać w zupełnej zależności na przetrzebiu wieków.

Te plany Hitlera, przekreślone przez wojnę, w wyniku której w Europie wschodniej powstał cały zespół państw w pełni niepodległych, umacniających coraz bardziej swą suwerenność drogą rozwoju przemysłu — podejmowane są obecnie przez imperialistów amerykańskich. Oczywiście rolę kraju produkującego pod względem uprzemysłowienia wyznaczają oni przede wszystkim sobie. Ale ich zamiary w stosunku do krajów Europy,

nie różnią się prawie wcale — na odciśnięciu gospodarczym — od planów Hitlera.

Tam, gdzie Amerykanie mogą swe plany już dziś realizować za pośrednictwem uległych im rządów, jak np. we Francji czy we Włoszech, widać wyraźnie skutki ich polityki. Przemysł włoski czy francuski hamowany jest w swym rozwoju, aby nie stwarzał konkurencji dla eksportu towarów amerykańskich. Co charakterystyczne, polityka ta realizowana jest za poparciem klerykalnych ugrupowań w tych krajach, ugrupowań, które poszły taklowicie na służbę amerykańską.

Jest jeden tylko kraj na kontynencie europejskim, dla którego imperialiści amerykańscy mają pewne względy. Tym krajem są Niemcy. Drogą najrozmaitszych zastrzyków dolarowych Wall Street stara się przyspieszyć odbudowę przemysłu niemieckiego. Zastosowanie odrębnej polityki w stosunku do Niemiec jest wyrazem dążeń do stworzenia z tego kraju narzędzia w walce o wpły-

wy w Europie i specjalnej roli, jaką kapitał amerykański wyznacza Niemcom.

Zobaczmy teraz jak na tle tych, znanych powszechnie tendencji kapitalizmu amerykańskiego, wyglądają wypowiedzi prasy klerykalnej w Polsce. Weźmy np. numer „Tygodnika Warszawskiego” z dn. 16 listopada br.

P. Józef Marian Świąciecki w artykule wstępnym pt. „Starcie dwóch cywilizacji” ubolewa nad degeneracją, jaką niesie industrializacja i urbanizacja: „Życie, związane z przyrodą, stwarza dla natury ludzkiej większe możliwości rozwoju moralnego, w tym znaczeniu, że praktykowanie moralności czyni dla człowieka rzeczą łatwiejszą”.

„Stolica Apostolska, sądząc po Allocacji Papieskiej z czerwca 1941 roku — referuje dalej p. Świąciecki — upatruje rozwijanie kwestii społecznej nie w powszechnym uprzemysłowieniu świata, ale w podjęciu na ogromną skalę kolonizacji rolniczej, która by wzięła pod pług ogromne, a niewyko-

zystane jeszcze obszary ziemi, jakich przecież nie brak tak na jednej, jak i na drugiej półkuli.”

Innymi słowy p. Świąciecki powołując się na to oświadczenie Watykanu, mówi do Polaków: Po co macie uprzemysławiać swój kraj i podnosić go ze stanu zacofania, lepiej niech nadmiar ludności szuka chleba na obczyźnie.

Do tego samego zagadnienia, choć nieco od innej strony, nawiązuje p. Braun w tym samym numerze „Tygodnika Warszawskiego”. — „Olbryzi rozrost techniki i unowocześnienie metod produkcji okupił niedostatek zapiały piękna harmonijnego dotychczasowych form pracy (rzemiosło, gospodarka rolna itd.) oraz zagrożeniem własnej osobowości...”

„Postępujące wciąż uprzemysłowienie zapowiada powstanie dalszych skupisk proletariatu i utratę indywidualności i swobody twórczej”.

P. Braun zaleca m. inn. następujące lekarstwa na tę chorobę: Rozładowa-

nie skupisk proletariatu, powrót do rzemiosła i przemysłu artystycznego.

W warunkach kapitalizmu wielkie centra przemysłowe i miejskie o wadliwej zabudowie, wywierają ujemny wpływ na życie człowieka. Jest na to rada. Trzeba przebudować ustrój społeczny, zapewnić odpowiednie warunki bytowania masom robotniczym. P. Braun jest jednak pesymistą i oświadcza, że wszystko to „nie zdola zahamować procesów degeneracyjnych”.

Wyjście, jakie nam proponuje „Tygodnik Warszawski” (podobne stanowisko zajmowały również inne wydawnictwa klerykalne), nie może być przyjęte przez naród polski. Rezygnacja z uprzemysłowienia kraju, oparcie się jedynie na rolnictwie i rzemiosle, oznacza zatrzymanie naszego kraju w rozwoju i uzależnienie się od obcych. Odpowiada to może autorom teorii, głoszącej, że „suwerenność jest przytykiem”, ale w żadnym wypadku nie może odpowiadać interesom Polski.

A. KUBACKI

DODATKI BUDŻETOWE I UMOWY ZAGRANICZNE

zatwierdził Sejm na posiedzeniu piątkowym

Wczorajsze — krótkie, bo zaledwie dwogodzinne — posiedzenie Sejmu budżetowego otworzył Marszałek o godz. 10 m. 20, powołując na sekretarzy posłów Bzianowskiego i Bancerza i zawiadamiając Izbę, że sprawozdanie komisji nadzwyczajnej dla zbadania sprawy ucieczki Mikolajczyka i towarzyszy, złożone zostało dopiero na następnym posiedzeniu.

W pierwszym punkcie porządku dziennego odesłano do komisji poselskiej rządowy projekt ustawy o zwiększeniu ogólnej wartości inwestycji, objętych państwowym planem inwestycyjnym na rok 1947.

Z kolei pos. Wyrzykowski (SL) złożył sprawozdanie Komisji Skarbowo-Budżetowej o rządowym projekcie ustawy o kredytach dodatkowych na rok 1947.

Preliminarz budżetowy na r. 1947 — stwierdza prelegent — opracowywany był w dwa lata po zakończeniu wojny, kiedy niewielki zakres świadczeń nie dawał jeszcze jasnego obrazu jak wygląda praktyka budżetowa, jak wyglądają w terenie wpływy podatkowe i jak rozwój życia gospodarczego będzie się kształtował. Dlatego w preliminarzu wpływów podatkowych zastosowana była daleko idąca ostrożność i dzięki tej ostrożności osiągnięto nadwyżki budżetowe, które pozwalają dzisiaj rządowi zaspokoić potrzeby gospodarcze, jakie wyłożyły się w ciągu roku 1947.

Rząd wystąpił z dwoma projektami ustaw o dodatkowych kredytach, z projektem ustawy o dodatkowych kredytach na sumę 2 miliardy zł. na ogólny zarząd skarbowy oraz z projektem ustawy o dodatkowych kredytach w wysokości 8 miliardów zł. na dotacje na rzecz kapitału obrotowego dla przemysłu państwowego. Komisja Skarbowo-Budżetowa oba przedłożenia rządowe połączyła w w jeden projekt ustawy i w imieniu Komisji mówca wnosi o przyjęcie tego projektu.

Skąd wzięły się nadwyżki? W pierwszych trzech kwartałach br. z podatku obrotowego wpłynęła suma 24 miliardy zł., co stanowi 98 proc. sumy preliminarzowej, a z podatku dochodowego wpływy wyniosły w tym samym okresie 17,5 miliarda zł., czyli 88 proc., preliminarzowej kwoty. Rozwój życia gospodarczego charakteryzuje się nie tylko zwiększonymi wpływami z podatków — w czym lustratorzy społeczni odegrali pozytywną rolę — ale wzrostem ilości płatników. Ilość płatników podatku dochodowego wynosiła na dzień 1. II. 46 r. 343.681, na 1. I. 47 r. — 358.134. W pierwszym półroczu 1947 r. — 365.592. Wzrost ilości płatników świadczy o zainteresowaniu się ludności przemysłem i handlem wbrew opowiadaniom, jakoby metody ściągania podatków niszczyły prywatną inicjatywę.

W głosowaniu projekt ustawy został przyjęty w drugim i trzecim czytaniu.

o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji traktatu pokojowego z Włochami, podpisanego w Paryżu dn. 10 lutego 1947 r. przez min. Modzelewskiego.

Przemówienie posła Lukrecja (nawiasem mówiąc starego i doświadzonego publicysty i dziennikarza) było wzorem, jak urzędowy referat można zmienić w żywą, interesującą, aktualną i co najważniejsze, krótką i nie nużącą wypowiedź.

Mówca stwierdza, że ratyfikacja traktatu zakończy formalnie stan wojny między Polską a Włochami i pozwoli przystąpić do uregulowania wszelkich spraw gospodarczych między tymi państwami. Poza wszelkimi innymi momentami natury ogólnej traktat zawiera ważną klauzulę, zabraniającą Włochom prowadzenia jakiegokolwiek działalności faszystowskiej. Przechodząc do analizy stosunków z Włochami w okresie poprzedzającym wybuch wojny, poseł Lukrecja podkreśla, że pomimo iż rząd włoski z radością powitał wypowiedzenie Polsce wojny przez Niemcy, to jednak lud włoski manifestował i wznosił okrzyki na cześć walczącej Warszawy.

Dwadzieścia państw sprzymierzonych zawarło traktat pokojowy z Włochami, ale zanim zdążyło go ratyfikować, już niektóre państwa wysuwały sugestie rewizjonistyczne. Sprawa ta została ponownie wniesiona na obrady ONZ, jednak niewielka tylko większość głosów, co świadczyć może o niezłomnym stanowisku wielu narodów w tej sprawie. Mówca stwierdza, że niewielka byłaby wartość zawieranych traktatów, gdyby w tak szybkim czasie chciano je rewidować.

Wszystko przemawia więc za jak

najszerszym ratyfikowaniem przez Polskę tego traktatu, o co wnoszą posł. Lukrecja (oklaski).

W głosowaniu projekt ustawy został przyjęty w drugim i trzecim czytaniu.

O ratyfikację umowy o współpracy kulturalnej między Rzeczypospolitą Polską a Ludową Republiką Bułgarską wnoszą w imieniu Komisji Spraw Zagranicznych pos. Kubicki (SL).

Mówca zaznacza, że umowa ta została zawarta w Warszawie 28 czerwca br., Republika Bułgarska ratyfikowała ją 23 sierpnia br. Między innymi, a do innych umów kulturalnych, zawartych z Jugosławią, Czechosłowacją, zachodzi ścisły związek. Umowy te bowiem pogłębiają wzajemne poznanie się i stosunki pomiędzy bratnimi narodami słowiańskimi. Mówca cytując wypowiedzi na temat wymiany dóbr kulturalnych Ili Erenburga.

Na czele Republiki Bułgarskiej stoi premier Dymitrow, wypróbowany bojownik o demokrację, co daje gwarancję, że naród bułgarski szybko przezwycięży trudności.

Życie kulturalne w Bułgarii powojennej znacznie się rozwinęło, istnieje obecnie pięć uniwersytetów wobec jednego przed wojną. Wzrosła ilość teatrów, oper, orkiestr symfonicznych. W 1945 r. wydano 940 książek, które doczekały się kilku wydań. Wydana została również książka, w której mowa o wymianie dóbr kulturalnych Ili Erenburga.

Kończąc słowami Ili Erenburga „granicą sztuki jest poza granicami państwa i jest jedna kultura, kultura człowieka”, poseł sprawozdawca zaznacza, że umowa kulturalna z Bułgarią jest najlepszym wskaźnikiem bliskiej współpracy i będzie ona wstę-

pem do umowy politycznej między dwoma bratnimi narodami słowiańskimi.

Projekt umowy zostaje przyjęty w drugim i trzecim czytaniu. Po zakończonym głosowaniu Izba urzędziła serdeczną owację zasiadającemu w łóż dyplomatycznej amb. Bułgarii p. Tagaroffowi.

W dalszym ciągu posiedzenia Izba zatwierdziła cały szereg umów międzynarodowych.

Następne posiedzenie wyznaczył Marszałek na sobotę, d. 15 bm. godz. 12.

Z prasą zagraniczną

„Nie o propagandę chodzi ale o godne uznania wyczyny”

Tygodnik szwajcarski „Sie und Er” z 10 października br. zamieścił korespondencję swego specjalnego wysłannika Erika Mann, która zwiędla nasze Ziemie Zachodnie. Artykuł zatytułowany „Czy Polacy mogą strawić przydział niemieckich ziem?”, zaopiniowany jest w następującą uwagę redakcji: „W ostatnich czasach z „Demokracji Ludowych” nie ma wiele budujących nowin godnych notowania. Tym więcej cieszy nas sposobność zamieszczenia pozytywnego materiału z Polski”.

Panna Erika Mann rozpoczęła swoje sprawozdanie od rzeczowego przedstawienia stanowiska Polski w sprawie Ziemi Zachodnich, które obejmują część Dolnego Śląska, Pomorza, Gdańsk, południowo-zachodnią część Prus Wschodnich i część Brandenburgii, a nazywane są w Polsce „Ziemiemi Odzyskanymi”. Przechodzi ona następnie do sprzeciwiania praw Polski do tych ziem ujmując zagadnienie w trzech punktach.

1. Prowincje te są starymi polskimi ziemiami okupowanymi przez zaborców niemieckich na przestrzeni tysiąca lat.

2. Ziemi te są nieodzowne dla Polski, Niemcy nie potrzebują ich dla swojej gospodarki.

3. Niemcy nigdy nie wykorzystywały w pełni tych ziem. Polska zaś chce i może to uczynić z najlepszym pożytkiem dla siebie i Europy.

Analizując pierwszy punkt przedstawia ona historyczny przebieg walk dyplomatycznych o te ziemie, aż do konferencji jałtańskiej włącznie. Wspominając o stratach poniesionych w czasie wojny stwierdza, że „dzięki terenom uzyskanym na zachodzie Polska mimo wysokich strat w ludziach — 8 milionów — i strat materialnych, nie była w żadnym okresie swojej krwawej historii tak bogata jak dzisiaj. Tak, Polska powinna uchodzić za jeden z najbogatszych krajów Europy”.

Drugi punkt obrony Polski Ziemi Odzyskanych jest przedstawiony w następujący sposób:

Ziemi te są bogate, ponieważ są uprzemysłowione i posiadają wiele surowców. Niemniej Niemcy w 1939 roku, tj. roku najbardziej aktywnej gospodarki wykorzystali możliwości produkcyjne tych ziem tylko w 10 proc., obecnie zaś pod rządami Polski, ziemie te wykorzystywane są już w 46,8 proc. Niemcy, narzekając, że z utratą Prus utracili pola zbożowe i przemysł mleczny.

Statystyki niemieckie wykazują, że w latach 1927 — 1928, w czasie najurodzajniejszych zniw, zbiór ziarna w

Prusach wyniósł jedynie 3 proc. ogólnych potrzeb Niemiec. Tak mała produkcja była spowodowana, między innymi, niedostatecznym zaludnieniem i zabudowaniem wsi, ucieczką chłopów do miast oraz wędrowną dużą częścią ludności ze wschodu na zachód, a przede wszystkim dzięki temu, że swoje zapotrzebowania żywnościowe Niemcy pokrywali importem.

Najciekawszą częścią artykułu jest sprawozdanie autorki z objazdu Ziemi Zachodnich.

Erika Mann stwierdza, że dwa i pół roku nie jest dostatecznym okresem czasu dla realizacji wytyczonych celów. Ale — pisze — na „Ziemiach Odzyskanych” widzi się ludzi pracujących od świtu do nocy na polach i w fabrykach. Wysiłek ich w obecnym, pierwszym roku planu trzyletniego jest olbrzymi i wszyscy są nastawieni na wypełnienie go w oznaczonym czasie.

Pisząc o rezultatach pracy na Ziemiach Odzyskanych, podaje ona następujące statystyki: 33 proc. produkcji węgla — 4,5 miliona ton miesięcznie — pochodzi z Ziemi Odzyskanych, na ziemie te przypada 50 proc. budowy ogólnej ilości wagonów, dla żelaza 25 proc., stali — 10 proc. Produkcja węgla w 1949 r. ma osiągnąć 77,5 miliona ton, tj. podwojona ilość produkcji węgla polskiego za ostatni rok przed wojną. Polska jest obecnie największym eksporterem węgla w Europie, dostarczając go również Anglii.

Opisując krótko i rzeczowo stan, w którym Polska obiecała kopalnie po Niemcach — szyby zalane wodą, uszkodzenia maszyn itp. — autorka przechodzi następnie do sprawy transportu. Porty były uszkodzone do takiego stopnia, iż wydawało się, że będą one nie do użytku. Dzisiaj jednak porty te wykorzystane są znów w ok. 70 proc. zdolności przeładunkowej przy 60 proc. naprawionych naczyniach i 30 proc. naprawionych urządzeń technicznych.

Po omówieniu kwestii unarodowionego przemysłu i osiągnięć na wsi, p. Mann prostuje fałszywe przesładowanie Kościół i wiernych „wiedząc absolutną wolność religijną, nadmienając, że sama widziała jak „w Czestochowie masy chłopów okolicznych, liczące prawie 10 000 ludzi, ciągną do katedry”.

Artykuł p. Mann spokojny i rzeczowy, zawiera jeszcze jedną cenną uwagę. Pisząc o osiągnięciach odbudowy kraju, czytamy: „Kto śledzi cyfry, świadczące o rozwoju przemysłu i jego eksporcie, musi stwierdzić, że tu nie chodzi o propagandę, a jedynie o godne uznania wyczyny”.

J. G.

MARGINESIE

Nierasłówek przywileje

Mniej więcej rok temu, w prasie polskiej ukazały się informacje o losach wojennych niejakiego DRA DERYNGA, osobnika polskiego pochodzenia, który — znalazłszy się w Oświęcimiu — przerobił się na Wolframa i już w tym charakterze brał czynny udział w tzw. selekcjach i katorżniczym wiozieniu. Oczyszczenie w styczniu 1945 r. dr Deryng uciekł z Oświęcimia, znalazł się w... korpusie Andersa, a z wreszcie został zamaskowany jako lekarz naczelnym jednego z andersowskich szpitali w Anglii.

Ponieważ sprawa Derynga nabrała rozgłosu, władze brytyjskie aresztowały go i — zdawało się — że, zgodnie z nakazem sprawiedliwości i logiki, będzie on niezwłocznie wydany sądom polskim.

Wbrew tym oczekiwaniom sprawa przybrała jednak całkiem inny obrót. W tych dniach na Generalnym Zgromadzeniu ONZ toczyła się dyskusja nad kwestią ekstradycji zbrodniarzy wojennych, którzy — niestety — znajdują zbyt często ochronę i obronę ze strony anglosaskich władz okupacyjnych. Delegat Polski, zabierając głos w dyskusji, wskazał m. inn. na casus dra Derynga. Okazuje się bowiem, że zbrodniarz ten bynajmniej nie siedzi w więzieniu, oczekując wymiaru sprawiedliwości, lecz żyje sobie spokojnie w brytyjskiej strefie okupacyjnej i bierze czynny udział w „pracy” jakiejś polskiej organizacji emigracyjnej.

WYSTARCZYŁO WIĘC DERYNGOWI PRZEDZIERZGAĆ SIĘ Z HITLEROWSKIEGO KATA W POLSKIEGO FASZYSTĘ, BY ZNALEZĆ SPOKÓJ, BEZKARNOSĆ I PROTEKCJE ANGIELSKA. Nie jest to jedyny wypadek tego rodzaju. W strefach okupacji anglosaskiej roi się wprost od zbrodniarzy wojennych, zdrajców i kolaborantów różnej narodowości, którzy — zmienivszy firmę polityczną i mundurowe dystynkcje — służą gorliwie dawnym „idealom”. Dzieje się to wszystko pod okiem Anglików i Amerykanów, oczywiście — nie bez ich wiedzy i zgody.

Polityka anglosaskich imperialistów ma rozległy zakres i wielokierunkowy. Jednym z tych aspektów jest właśnie — osobliwa, zdumiewająca „tolerancja” w stosunku do kreatorów typów Deryngów, Bohunów itp. — oraz opór przeciwko wydaniu ich w ręce sprawiedliwości. Dobrze się stało, że te niezdrowe afekty anglosaskich „niepokornych” podane zostały krytyce na forum parlamentu świata. Chcemy wierzyć, że ujawnienie i wyświechtanie problemu, ukrywających się na zachodzie Niemiec zbrodniarzy wojennych, przyczyni się wreszcie do tego, że od jakichś im będzie przywilej bezkarności.

„Chłopska Droga”
TYGODNIK PPR

Jak w kryminalnej powieści

Choć na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia Sejmu figurowało sprawozdanie komisji nadzwyczajnej dla zbadania sprawy ucieczki Mikolajczyka i towarzyszy, obrady nie wzbudziły większego niż normalnie zainteresowania. Sprawa Mikolajczyka przestała już być sensacją nawet dla tych, którzy z tych czy innych względów specjalnie się osobą p. prezesa interesowali. Puste były wczoraj miejsca dziennikarzy zagranicznych w łóż prasowej, a w łóż dyplomatycznej zasiadali jedynie posł. Bułgarii p. Tagaroff, zainteresowany obradami ze względu na ratyfikację umowy o współpracy kulturalnej między Polską a Ludową Republiką Bułgarską.

Nieliczni amatorzy sensacji — już nie tyle politycznej ile zdecydowanie kryminalnej, którzy zawieli się w dniu wczorajszym, z zaciekawieniem oczekują dzisiejszego posiedzenia. Bo istotnie akcja toczy się jak w kryminalnym romanse: z jednej strony wierny małżonek i wzorowy ojciec, powracając z jednym tylko rękawikiem i... brzytwą (tonący brzytwy się chwycił) do swych przechowywanych w Anglii żony, syna, siostry i kamienia. Z drugiej strony (czyżby lordowski sposób likwidowania pewnych intymnych spraw?), rzucana na pastwę losu i leżąca dziś gorąco i w polskim wię-

zieniu „sekretarka osobista Stanisława Mikolajczyka zamieszkała z nim do chwili ucieczki”.

Dalsze osobu romansu to knajpiarz warszawski z ulicy Nowogrodzkiej — p. Bryja też w polskim więzieniu i dla odmiany zażyłszy przez ucieśną żonę P. Bryja powiada jak to za wiedzą i zgodą swego eks-prezesa okradł własne stróżnictwo ze złotych i nie złotych, ale tylko i wyłącznie dolarów.

Drugi knajpiarz p. Korboński, ten warszawski arbirer eleganckim (posiadanie luksusowego zakładu fryzjerskiego na Chmielnej obowiązuje do elegancji) krąży już, jak głosi kuluarowa plotka wraz z żoną po ulicach jednego z państw europejskich, które uszczęśliwił chyba krótko nową knajpą i nowym instytutem piękności.

Amatorzy sensacji mają więc na co czekać. Na dzisiejszym posiedzeniu Komisja Nadzwyczajna poinformuje Izbę o niektórych dalszych szczegółach tej polityczno - kryminalnej afery. Pano wie Bańczyk, Nowak, Wójcik i Nadołnik, wezwani przez Tymczasowy NKW PSL do złożenia mandatów poselskich, docierają się coś niecoś o swych najbliższych partyjnych przyjacielach, o tych tak jak i oni chłopach — jeśli nie z Marszałkowskiej, to z sąłą pewnością z Chmielnej i Nowogrodzkiej.

Wczoraj i dziś młodzieży Politechniki Gdańskiej

Nowy duch w starej uczelni

Chłodne, listopadowe słońce syczy się przez gałęzie pozostających drzew, wiatr porwał opadłe liście i niesie je wzdłuż chodnika. Perspektywa ulicy zamyka wieki, czerwony blik budowlany — Politechnika Gdańska.

NAJWYŻSZA UCZELNIA POLSKA, WZNIESIONA WOLNĄ WOLĄ

— To gmach o największej w Polsce kładzie — mówi, towarzysząc mi, wysiłek, student IV roku wydziału mechanicznego, ob. Kiełbaso. — Proszę sobie wyobrazić, że dwa i pół roku temu, cały prawie ten kołos znajdował się w stanie kompletnie ruin. Wnętrze wypełniał miazg, ze ścian, ław, drzwi, korytarzy, kolumn, wszystko się waliło. — O dziwo.

Wysokich tysięcy rąk dzwignął się znowu ten gmach. W Północnej Odwodowej uczelni technicznej, wspólnie wysiłkiem profesorów, studentów, robotników.

Ładowni, dymami, śliskimi korytarzami uczelni. Przez osłone drzwi, widac pracownice, laboratoria, sale wykładowe, hale maszyn. Towarzyszy mi sypie cyframi, udziela wyjaśnień. Nie — tego nie pomieszczenia, notatnik, zadane pismo nie jest w stanie opisać wrażeń, jakie na człowieka wywiera to wszystko. Nie znam się na Dzielach, turbogeneratorach i maszynach porównywalnych. Widzę tylko rozmach, widzę efekty twórczej, rzetelnej pracy. Widzę zapal w młodych, bladoniebieskich oczach mojego przewodnika, widzę miłość i przywiązanie do swej uczelni, widzę jak bardzo czuje się zro-

nięty z każdą jej częścią. To starczy.

Z MYŚLĄ O JUTRZE

Obywatka Halina studiuje tu od roku. Pochodzi z Garwolina, ojciec jej ma 5-hektarowe gospodarstwo. Zrobiła maturę w ramach tajnego nauczania, w roku 1944. Po powstaniu warszawskim została wywieziona w głąb Niemiec. Wróciła do kraju w roku 1945, lecz stan zdrowia nie pozwolił jej na rozpoczęcie natychmiast studiów. Teraz dopiero, jak mówi — „nadrobiła stracone lata”. Chce skończyć studia jak najszybciej, aby umożliwić dalszą naukę bratu, który jest w tej chwili w III gimnazjum w Lublinie. „Rodzicom jest tak ciężko — a potem znowu zaczyna mówić o swej pracy, o egzaminach i o planach na przyszłość. Chce się poświęcić pracy nad elektryfikacją wsi, interesuje ją ekonomia, zagadnienie Spółdzielczości. Ma narzeczony na

Akademii Lekarskiej Skończą studia równocześnie, wtedy pobiorą się. Ale tymczasem trzeba się uczyć, uczyć... Za 5 minut rozpoczyna się wykład, więc zegnają się, zbiegają po schodach w dół, a fartuch robotczy, którego nie zdążyła zdjąć, owija się dookoła nóg.

KOSZMAR PRZESZŁOŚCI

Obywatel Fert jest prezesem „Bratniaka”. Wysoki, szczupły blondyn, kwadratowo zarysowana szczęka, znamionuje energię i siłę.

Dowiadytuje się, że studiował tu przed wojną — w latach 1937—1939 na Wydziale Budowy Okrętów. Rozmowa szybko schodzi na temat wypadków z ostatnich miesięcy przed wojną.

Studiowało tu wówczas około 400—450 Polaków na wszystkich wydziałach. Najwięcej grupował Wydział Budowy Okrętów, jako że na żadnej z polskich politechnik nie było wtedy tego wydziału.

— Młodzież polska grupowała się w szeregi organizacji akademickich — opowiada ob. Fert — przede wszystkim w „Bratniaku”, w kołach naukowych, w korporacjach, których było 4: „Wisła”, „Gedania”, „Chelonia” i „Rozewie” oraz w AZS. Stosunki z Niemcami były początkowo zupełnie obojętne, w miarę jednak, jak organizacje niemieckie przenikały coraz głębiej w mury Politechniki — w runki współpracy stawały się coraz cięższe. W zimie 1939 r., studenci — Niemcy zażądali „getta ławkowego dla Polaków”.

— A stosunek senatu uczelni?

— Ten był zdecydowanie zły, jeśli chodzi o wybrani, młodzieży hitlerowskiej. Właśnie się uziwił, zaczęła go z nią wspólna ideologia. Profesorowie, wchodząc na salę wykładową, witali studentów podniesieniem ręki, okraszając powitanie często ironicznym uśmiechem w kierunku studentów — Polaków. Wyjątkiem pod tym względem był bodajże prof. Kossel. Za szczególnych polaków uchodził: prof. Pohlhausen, rektor Politechniki i prof. Elektrotechniki — Schwankhagen.

— A same zajęcia w lutym 1939 r.?

— Sytuacja stawała się coraz bardziej napięta. Niemieckie organizacje poświęcały jej wiele uwagi i dopracowywały do wybuchu ciowego, w momencie poprzedzającym bezpośrednio termin egzaminów. 24 lutego, w godzinach rannych, studenci niemieccy, przy współudziale przybyłej specjalnie w tym celu bojówki SA z Elbląga — próbowali wyrzucić nas z gmachu Politechniki. Studenci z „Korabii” (tak nazywano się koło naukowe słuchaczy Wydziału Budowy Okrętów) za barykadowali się w jednej z sal. Drzwi wylamano i wyrzucono nas siłą.

W odpowiedzi na gwałt, zarząd polskiego „Bratniaka” zwołał walne zebranie. Większość studentów — Polaków skierowała do Domu Akademickiego przy ul. Niedziałkowskiego 11, gdzie oczekiwaliśmy na dalszy rozwój wypadków, nie uczęszczając na wykłady ani ćwiczenia.

Po kilku dniach zjawili się u nas silni bojownicy niemieccy. Studenci w mundurach partyjnych. Doszło do starcia. Przybyła na miejsce policja gdańska wzięła czynny udział w walce, oczywiście — po „niemieckiej stronie”, używając kolb i bagniet. Byli ranni.

W tym dniu rozmowy robi się twarde i zacięte. Szare oczy polskują gniewem.

— Zostaliśmy ewakuowani przez władze polskie po kilku miesiącach. Wróciliśmy dopiero w 6 lat później — było nas ledwo kilkudziesięciu.

Tydzień Studenta na Wybrzeżu

Obywateli!

W dniach od 16 do 23 bm. Wybrzeże wraz z całym krajem obchodzi „Tydzień Studenta”. Wszyscy darczyńcy naszej młodzieży akademickiej nieślabymy nigdy uczuciem miłości. W okresach szczególnych, jak „Tydzień Studenta” — uczucie nasze występuje z wyjątkowym natężeniem, przybierając kształty konkretnej pomocy. Pomoc ta będzie tym skuteczniejsza, im trwalsze będzie mieć podstawy, jeśli przejawiać będzie w ciągłej, nieustannej naszej trosce o codzienne sprawy młodzieży studiującej!

Obywateli!

„Tydzień Studenta” jest okresem imprez i zbiórek na fundusz pomocy młodzieży akademickiej. W zrozumieniu słusznosci sprawy i zadania naszych — poprzemy szczerym sercem tę tak pożyteczną akcję, nie odcinając się z datkiem, choćby najskromniejszym! Cel jest piękny i wielki, a nasz stosunek do niego warunkuje przyszłość naszą, jako narodu i państwa. Wielkie zaś cele tylko zbiorowym osiąga się wysiłkiem. Niech więc w akcji tej nie zabraknie nikogo! W bieżącym „Tygodniu Studenta” wszyscy popędzimy z pomocą młodzieży, która jest dziś przedmiotem naszej troski i nadziei, a w przyszłości może być przedmiotem dumy narodowej... Dajmy dziś, nie odcinając się — dajmy tyle, na ile nas stać i więcej — ale dajmy koniecznie, bez wyjątku — wszyscy!

ZARZĄD GDAŃSKIEGO ODDZIAŁU WOJEW. TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ MŁODZIEŻY SZKÓŁ WYŻSZYCH

Pracownicy administracji portu gdańskiego przystąpili do współzawodnictwa

Administracja Portu Gdańskiego w różnych działach zatrudnia około 1.000 pracowników. M. inn. prowadzi nie są tu takie działy jak „dźwigów, nawigacji, remontów, dział przeładunkowy, taboru pływającego itp. Pracownicy są zrzeszeni w Związku Zawod. Transportowców Oddział Administracji Morskiej.

Z inicjatywy komisji porozumiewawczej obu partii robotniczych w Administracji Portu zorganizowano współzawodnictwo pracy, którego zadaniem jest osiągnięcie wysokiej oszczędności w materiałach, podnie-

szenie wydajności pracy i zwiększenie

Wysięg pracy prowadzony od kilku tygodni daje już ładne rezultaty. Jako nagrody przewidziano premie dla najlepszych pracowników. (m)

B. więzień „organizował” pieniądze przeznaczone dla sierot po kolegach Skand I w Zw zku b. Więźniów Politycznych

Gospodarka, prowadzona w Związku Byłych Więźniów Politycznych okręgu gdańskiego, budziła już dawno poważne zastrzeżenia wśród wielu członków. Zwracali oni uwagę na to, że rozdział odzieży, pochodzącej z darów UNRRA, a przeznaczonej dla wód i sierot po więźniach, odbywał się w mieszkaniu ob. Duszyńskiego, prezesa Związku. Jego żona wraz z przyjaciółmi i tzw. pomocą domową sortowała odzież. Część odzieży, przewieziona do mieszkania jednego z członków w ten sposób zaimprowizowanej „komisji” zaginęła. Jednocześnie dowiedziono, że członkowie rodzin niektórych uczestników „komisji” prowadzili na rynku handel unrowską odzieżą.

„Gospodarka”, prowadzona w dawnym obozie koncentracyjnym Stutthofie — stanowi drugi rozdział w zarzutach, sformułowanych przeciwko dr. Duszyńskiemu. Był on niejako kierownikiem tego obozu, gdzie usiłował stworzyć dom wycieczkowy dla dzieci i sierot, używając na ten cel pieniądze związkowe. Odbiwało się to bez zatwierdzenia przez zarząd i bez dokładniejszych wliczeń. W trakcie badania ksiąg buchaltaryjnych okazało się, że wiele pozycji w ogóle nie wyszczególniono. Poza tym dotychczasowe śledztwo wykazało, że z obozu zginęło wiele cennych rzeczy, przy czym kierowniczą stworzonych tam „instytucji” była bliska krewna dra Duszyńskiego.

Z inicjatywy dra Duszyńskiego w lokalu Zw. b. Więźniów Politycznych utworzono nocny lokal — „Adria” Lokal ten, zamiast przyno-

sić dochody Związkowi, wymagał stałych subsydiów i pomocy. Na utrzymanie jego szły olbrzymie sumy, a mimo to deficyt stale był jednakowo wysoki, niezależnie od wysokości obrotów. Należy nadmienić, że obroty te były dość rzadko księgowane.

W rezultacie takiego gospodarzenia publicznym groźm Związek b. Więźniów Politycznych okręgu gdańskiego stracił olbrzymie sumy, przekraczające półtora miliona zł, które były przeznaczone na pomoc dla wód i sierot. Dr Duszyński został aresztowany, a w sprawie jego prowadzone jest szczegółowe śledztwo. (m)

Muzyka polska i słowiańska w programie Filharmonii Bałtyckiej

Dnia 7 listopada odbył się pierwszy koncert Filharmonii Bałtyckiej w sali kina „Polonia”.

Filharmonia Bałtycka rozpoczęła sezon programem, na który składała się wyłącznie muzyka polska. Tę linię Filharmonia ma zamiar kontynuować dalej, pragnąc umożliwić słuchaczom w szeregu następnych koncertów poznanie współczesnej polskiej twórczości muzycznej. Filharmonia Bałtycka umożliwi też słuchaczom Wybrzeża zapoznanie się z

NOWA FABRYKA WÓDEK POWSTANIE W GDAŃSKU

Państwowy Monopol Spirytusowy opracował plany budowy w Gdańsku nowej wytwórni wódek i spirytusu. Powstanie ona przy zbiegu ulic Starowiejskiej i Wiślanej. Budowa zakładów rozpocznie się w roku 1948 i potrwa dwa lata. Fabryka otrzyma nowoczesne urządzenia.

POWIATOWE SZKOŁY UMUZYKALNIENIA

W pięciu powiatach województwa gdańskiego organizowane są powszechne szkoły umuzykalnienia. Powstają one w Wejherowie, Tczewie, Elblągu i Starogardzie. Miejsowa ludność, a szczególnie młodzież szkolna, wykazuje wielkie zainteresowanie tymi szkołami. (o)

GDYNIA BUDUJE SZKOŁY I SZPITALA

Po ukończeniu robót w szkołach nr 20 i 11 w Orłowie, ustawia się obecnie szkielety baraków dla szkół w Sławnie i na Leśnej. W Chyloni rozpoczęto budowę 2 baraków szkolnych.

Remont szpitala Miejskiego został ukończony. Budowa Szpitala Epidemicznego trwa.

micznego postępuje naprzód. Wskazywany już został parter. Rozpoczęto też budowę baraku przychodni przeciwgruźliczej i budowę kostnicy. (a)

KONSERWY RYBNE IDĄ NA RYNEK KRAJOWY

W ub. miesiącu Oddział Morski Centrali Rybnej wysłał w głąb kraju ok. 32. tysięcy puszek konserw rybnych, wartości ok. 6,6 milionów zł.

REGULARNE PODRÓŻE SAMOCHODÓW — CHŁODNI

Eksploatowane przez Centralę Rybną samochody — chłodnie tzw. semi-trailery odbyły w październiku trzy wyjazdy na trasie Ciechanów — Płock — Przasnysz, zaopatrując w ryby morskie miejscowości, odległe od węzłów kolejowych. (o)

DZIAŁALNOŚĆ O.U.L. W SÓPOTACH

Wpływ budżetowy Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego z tytułu zarządzenia mieniem polonickim i jego likwidacji wynosił za październik 31.085.690 zł. W sumie tej mieści się także sprzedaż środków transportowych i mebli, które stanowi główną pozycję Urzędu Likwidacyjnego w Dochodach Skarbu Państwa.

Cennik artykułów spożywczych

obowiązujący na terenie miast GDAŃSKA, GDYNI, SÓPOTU i powiatu wejherowskiego z dniem 15 listopada 1947 r.

PRODUKTY MĄCZNE			
	1 kg hurt	35,—	detal
Mąka pszenna 90%	"	38,—	41,—
Mąka żytnia 80%	"	38,—	44,—
Mąka pszenna 70%	"	62,—	72,—
Mąka pszenna 80%	"	65,—	75,—
Chleb żytni z 90%	"	32,—	35,—
Chleb żytni z 80%	"	36,—	40,—
Chleb pszenny z 80%	"	60,—	66,—
Chleb pszenny z 70%	"	64,—	70,—
Bułki pszenne z 80% o wadze 50 gr.	szk.	4,—	4,50,—
Bułki pszenne z 80% o wadze 200 gr.	"	15,—	17,—
Bułki pszenne z 80% o wadze 400 gr.	"	30,—	34,—
Bułki pszenne z 70% o wadze 50 gr.	"	4,50,—	5,—
Bułki pszenne z 70% o wadze 200 gr.	"	18,—	18,—
Bułki pszenne z 70% o wadze 400 gr.	"	32,—	36,—
Kasza jęczmienna łamana 65%	kg	41,—	48,—
Kasza jęczmienna łamana 70%	"	42,—	49,—

MIĘSO WOŁOWE	
Polędwica	260,—
Mięso bez kości	230,—
Mięso z kością o zawartości do 25% kości	200,—
Mięso mielone lub siekane	240,—
Kość	50,—

WIEPRZOWINA	
Boczek i podgardle	300,—
Schab	320,—
Mięso bez kości	310,—
Mięso z kością o zawartości do 15% kości	280,—
Golonka surowa	260,—
Głowizna	140,—
Nogi	150,—
Kość	75,—

TŁUSZCZE WIEPRZOWE	
Ślonina	350,—
Smalec	445,—

WĘDLINY	
Szynka gotowana wędzona	480,—
Szynka surowa wędzona	400,—
Boczek gotowany wędzony	430,—
Boczek surowy wędzony	380,—
Mortadela	400,—
Kiełbasa połędwiczna	400,—
Kiełbasa metka	440,—
Baleron	480,—
Kiełbasa zwyczajna sucha	450,—
Kiszka paszтетowa	320,—
Serdelki	380,—
Kiełbasa krakowska sucha	490,—
Kiszka podgardłana	180,—
Kaszanika	90,—
Masło śmietankowe	600,—

Ziemiaki jadalne przy partiach 1 kg — 7,70 zł, poniżej 50 kg — 9 zł. wagonowych loco stacja odbiorcza 1 kg — 7 zł. Ceny ziemniaków jadalnych nie dotyczą powiatu Wejherowskiego.

Ziemiaki jadalne powyżej 50 kg

maszynach portu

ŁODZIE DESANTOWE W GDAŃSKU

W dniu 13 bm. do portu gdańskiego wpłynął statek „Guardstman”, przywożąc dwóch reparańców i dwie łodzie desantowe, pochodzące z demobilu angielskiego. Łodzie te będą odane żegludze śródlądowej na Wiśle.

STATEK Z WYSP OWOCZNYCH ODPLEYNAŁ Z WĘGLEM

Ostatnio w porcie gdańskim przebywał statek „Oynrajall” z Wysp Owoczych. Bandera ta była po raz pierwszy reprezentowana w naszych portach. Statek zabrał ładunek 3.451 ton węgla i 174 tony bunkru, przeznaczone dla Danii.

SLASZRY RUCH W GDAŃSKU

Na skutek długotrwałego sztorumu na Bałtyku ruch portowy w Gdańsku znacznie osłabł. W dniu 13 bm. w porcie gdańskim znajdowało się na postoju 40 statków. (m)

POCZTA, MEDYKAMENTY PRZYKŁADY OPTYCZNE

Polski statek „Lech” zawinął do portu gdańskiego, przywożąc z Londynu 10 pasażerów, 600 ton drobnicy i 3.477 worków z pocztą. Ładunek drobnicy składa się z medykamentów, aparatów elektrycznych, przyrządów optycznych i obuwia. Poza tym statek przywiózł kilka par żywych norek i lisów, które są przeznaczone dla celów hodowlanych farmy w Cieszyńcu.

Z TEATROWIEN

TEATRY

Teatr Miejski „Wybrzeże”, Gdynia. Dzisiaj codziennie „Balladyna”.

Teatr Kameralny „Wybrzeże” — „Genewa Paquis 10”. Oliwa — 13.11 w sali podłaznej — „Capitol”. Chylonia — 13.11 w sali Teatru o godz. 19.30.

REPERTUAR KIN

Gdynia — Atlantik — Zenobia.

Gdynia — Warszawa — Zwycięzcy stepów.

Gdynia — Marynarka wojenna — Czardziejki kwiaty.

Grabówek — Fala — Dusze nieujarzmione.

Sopot — Polonia — Carrie kłamię.

Oliwa — Polonia — Miłość na lekarstwo.

Wrzeszcz — Capitol — W imię życia.

Lehork — Fregata — Mściwy jastrząb.

Kuścielczyna — Bałtyk — Młodość Edisona.

Tczew — Wisła — 5 zuchów.

Gdańsk — „Światowit” — Sereńada w dolinie słońca.

Wrzeszcz — „Capitol” — Carrie kłamię.

Wrzeszcz — „Bałtyk” — Lenin w pałacu.

Chylonia — „Promień” — Rywal jego królewskiej mości.

Puck — „Mewa” — Miłość na lekarstwo.

Kartuzy — „Kaszub” — Nauczycielka bawi się.

Lemhork — „Fregata” — Zuch dziewczyna.

Ślupsk — „Polonia” — Kopciuszek.

DZURY APTEK

od dnia 8 do 15 listopada br.

Gdynia: Apteka pod Gryfem i Apteka Nadmorska (Orłowo).

Sopot — Apteka Nowa.

Oliwa — Apteka pod Orłem.

Gdańsk-Wrzeszcz — Apteka Grunwald.

Gdańsk — Apteka pod Słońcem.

NUMERY TELEFONOW STRAŻY POŻARNEJ

Gdańsk — 31-314 11-338

Wrzeszcz — 31-332 41-338 42-204

Orłowo — 31-336

Oliwa — 52-822

Nowy Port — 42-222

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI „GŁOSU WYBRZEŻA”

Gdańsk, Pl. Armii Czerwonej 1

tel. 315-72 Redaktor naczelny przy-
muje interesów w dni powszednie
od 12-13 sekretarz redakcji od 10-11

Oddział w Gdyni, Pl. Armii 41
(Starowiejskiej), tel. 214-72 przy-
mieszkańców od 12-13

Co grozi Stanom Zjednoczonym oprócz polityki amerykańskich imperialistów?

Pytanie postawione w tytule jest pytaniem czysto retorycznym. W dzisiejszym bowiem układzie stosunków światowych nie ma nikogo, kto by chciał albo mógł zagrażać Stanom Zjednoczonym, mocarstwu o 140-milionowej ludności, zasobnemu w złoto i wszelkiego rodzaju surowce, jednemu mocarstwu, które z odmetów wojny światowej wyszło wzmocnione militarnie i gospodarczo. Jeżeli istnieją jednak w Stanach Zjednoczonych pewne koła i pewni ludzie, którzy straszą swych współobywateli niebezpieczeństwem wojennym, grożącym rzekomo ze strony ZSRR, to — powiedzmy od razu — jest to fałsz i oszustwo, fabrykowane przez ludzi, pragnących w dymnej zasłonie kłamstwa ukryć nie swoje, ale zamyśli własne.

Źródłem wojennej agresji mogą być tylko tendencje i cele materialne, jak choć zaboru cudzych ziem, opanowania cudzych bogactw naturalnych, zdobycia rynków zbytu itp. Zdarza się przy tym często, że wysuwane przez napastnika motywy i hasła ideologiczne są tylko maską osłaniającą program zdobyczy gospodarczych, który w formie surowej i nieprzykrytej budziły raczej odrazę i gotowość oporu niż sympatie, gotowość walki i chęć współdziałania.

Przenosząc powyższą alternatywę na płaszczyznę stosunków radziecko-amerykańskich, należy stwierdzić z całą stanowczością, że nie istnieją żadne — zgodne z logiką polityczną i zdrowym rozsądkiem — racje, które uzasadniałyby możliwość agresji ZSRR przeciwko Stanom Zjednoczonym.

Związek Radziecki nie cierpi na brak przestrzeni życiowej, surowców, żywności i tego wszystkiego w ogóle, co jest pewną i wystarczającą gwarancją jak najbardziej pomyslnego rozwoju ekonomiki narodowej, dobrobytu ludności, siły i znaczenia państwa. Polityka wewnętrzna Związku Radzieckiego ma charakter twórczy i konstruktywny, skierowana jest ku rozszerzeniu i umocnieniu budownictwa socjalistycznego we wszystkich dziedzinach życia, a więc z natury rzeczy oparciem tej polityki musi być pokój, a nie wojna.

Równolegle do tych zasad polityki wewnętrznej, Związek Radziecki w stosunku do wszystkich państw zagranicznych występuje jako orędownik trwałego i sprawiedliwego pokoju, ścisłej współpracy między-

narodowej, poszanowania cudzych praw i interesów, cudzej suwerenności i godności narodowej. Nawet Walter Lippmann, czołowy publicysta „wielkiej” prasy amerykańskiej, musiał przyznać w jednym ze swych artykułów, że pomiędzy Rosją a Stanami Zjednoczonymi „nie ma żadnych sporów granicznych”, a „Rosja nie pożąda terytoriów amerykańskich”...

Dlaczegoż by miała ich pożądać i czego by tam poszukiwała, skoro sama zajmuje 1/6 część ziemskiego globu, a ziemie radzieckie kryją w swym łonie ogrom bogactw wszelkiego rodzaju, w wielu wypadkach nawet jeszcze nie eksploatowanych?

Pomijamy kwestię odległości geograficznych, dzielących USA od ZSRR, nie ułatwiają one wprawdzie kroków wojennych, ale w dobie wielkich wynalazków techniki militarnej, łatwiejsze są dziś niż dawniej do pokonania.

W ogłoszonej niedawno rozmowie z posłem Ziliacusem Generalissimus Stalin powiedział m. in.:

„Polityka radziecka dąży do gospodarczej i politycznej współpracy ze wszystkimi państwami, począwszy od Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii”.

Zaś sekretarz WKP (b) — Zdanow, w referacie wygłoszonym na konferencji 9 partii marksistowskich, uważał za właściwe zaznaczyć, iż:

„Założeniem radzieckiej polityki zagranicznej jest uznanie współ-

istnienia, w perspektywie długiego okresu, dwóch systemów — kapitalizmu i socjalizmu. Wynika z tego możliwość współpracy pomiędzy ZSRR a krajami o innych systemach, pod warunkiem zachowania zasady wzajemności i wypełniania przyjętych zobowiązań”.

Te deklaracje są miarodajną odpowiedzią na imputowanie Związkowi Radzieckiemu zamiarów ekspansji ideologicznej, — bo i takiego „argumentu” używają wrogowie pokój, gdy przestają mieć posłuch brednie o rzekomej terytorialnej zaborczości Rosji.

Marksizm nie jest ideologią wojen i zaborów. Kierownicy Związku Radzieckiego i marksiści wszystkich innych krajów mają dość wiedzy i doświadczenia, by zdawać sobie sprawę, że droga do ustroju socjalistycznego nie wiedzie poprzez wypraw wojenne, że praw rozwoju społecznego nie zmienia się i nie nagina według swych pragnień — metodami okupacyjnego, obcego nacisku. Dlatego też żaden człowiek o zdrowych zmysłach nie uwierzy, iż Związek Radziecki, pochłonięty wielkimi sprawami powojennej odbudowy i podnoszeniem poziomu swego potencjału gospodarczego, zechce brać na siebie ryzyko awantur wojennych, których wynik — jak poucza historia — jest zawsze wątpliwy i niepewny.

W głośnym wywiadzie dla prasy angielskiej, z roku ub., Stalin o-

świadczył całkiem wyraźnie, że istnieją różne drogi dla socjalizmu, że inna jest droga rosyjska, a inna brytyjska, choć cele są wspólne. Niewątpliwie każdy kraj, zmierzający ku celom przebudowy społecznej, według zasad socjalistycznych, musi dokonać wyboru własnej drogi, a ta droga nie może być sprzeczna z treścią doświadczeń historii i z obiektywnymi warunkami teraźniejszości.

Przypisywanie Związkowi Radzieckiemu zamiarów wojowniczych w stosunku do USA jest kłamstwem i oszczerstwem, nie wytrzymującym próby najelementarniejszej krytyki. Amerykańscy podżegacze wojenni, którzy się tym kłamstwem posługują, przypominają historię o złodzieju: uciekając woła on beczelnie — „trzymajcie złodzieja!”... Rzeczą wszystkich miłujących wolność i pokój narodów świata, rzeczą klasy robotniczej, jako awangardę demokracji i postępu, jest dopilnować, by prawdziwy złoceńca został w porę rozpoznany, schwytany i na trwałe unieszkodliwiony.

Stanom Zjednoczonym nie zagraża nikt. Pokojowi świata zagrażają natomiast ci, którzy w imię interesów zachłannego kapitału i dla celów imperialistycznej hegemonii pragnęliby bez skrępowań wydać ludzkość na łup nowych klęsk i katastrof.

Bolesław Dudziński

TO, o czym się mówi

Filipiny

Kraj ten służyć może jako wzór szczęśliwości, którą zapewnia plan Marshalla, a więc: prześladowania antyfaszystów i robotników na modłę demokracji amerykańskiej, notoryczny kolaborant w roli prezydenta, bazy amerykańskie, rozsiadane dookoła, a w dodatku jeszcze wyraźnie figurująca W AKTACH... niepodległość.

Ekzotyczne wyspy Filipińskie, kraj trzcin cukrowej, kopry i masła kokosowego, posiadają swoje wcale nie egzotyczne problemy.

W narodzie filipińskim żyją tradycje walk wyzwoleniczych przeciwko Hiszpanom, a od r. 1898 przeciwko amerykańskim władcom wyspy. W czasie okupacji japońskiej rozwinęła się na Filipinach walka partyzancka przeciwko najeźdźcom i kolaborantom. Naród dążył do pełnej niepodległości.

Przyszli jednak Amerykanie. Dawnego sługusa japońskiego, Manuela Roksasa, posadzili na fotelu prezydenta. Zaczęły się masowe prześladowania ruchu robotniczego. Wystarczyło, że ktoś należał do Huk-belahop — organizacji chłopskiej, która zbrojnie walczyła przeciwko japończykom, i która żądała reformy rolnej — by wpakować go do więzienia. Dawni quislingowie, tak jak za japońskiej okupacji krwawo gnębił demokratyczny ruch niepodległościowy.

Ale rządowi Roksasa potrzebny był zastrzyk, który by wzmocnił jego kruchą postawę, bo samo błogosławieństwo USA do tego nie starczy. Toteż w czerwcu 1946 roku ogłoszona została niepodległość Filipin.

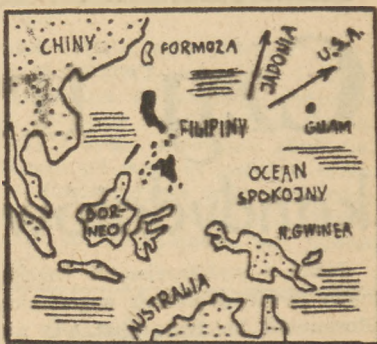
Wspaniałomyślność amerykańska kazała im nie poprzestawać na udzieleniu niepodległości: zaufaliwali oni również swą „pomoc” dla gospodarki filipińskiej.

Waluta filipińska została związana z dolarem, a Amerykanom na podstawie umowy przysługują te same prawa nabywania przedsiębiorstw w Filipinach, co obywatelom wysp. Konsekwencje takiego

„równoprawności” są jasne. Wyłączona jest jedna z pism filipińskich:

„Imperialiści twierdzą — pisze gazeta — że propozycja ta pomoże w odbudowie naszej gospodarki. Być może, że jest to prawda, ale jedno nie ulega wątpliwości: nie będzie to gospodarka filipińska. Będzie to go gospodarka amerykańska na terytorium Wyp. Filipińskich”.

Roksas, który jak to określiła rezolucja filipińskich związków zawodowych — „pragnie osiągnąć Hitlera i Mussoliniego w dążeniu do ustroju faszystowskiego”, wybiera



odpowiedzialnych sprzymierzeńców zagranicznych. Ostatnio podpisał on nie bez aprobaty swych amerykańskich mocodawców — umowę o przyjaźni z pokrewnym mu generałem Franco.

Filipiny są bardzo odległe od Europy. Niemniej na przykładzie filipińskim możemy się czegoś nauczyć. Zanim powstały — „doktryna Trumana” i plan Marshalla, znalazły one tam pełne zastosowanie. Na Filipinach skutki „pomocy” amerykańskiej wydały już swoje owoce.

Kibice

Obserwując przebieg obrad na Generalnym Zgromadzeniu oraz w Komisjach ONZ, można stwierdzić zjawisko bardzo charakterystyczne. Oto, gdy przychodzi do głosowania w sprawach poważnych i istotnych, liczba głosujących uczestników jest zazwyczaj niewielka, natomiast uderzająco jest duża liczba tych, którzy się od głosowania — powstrzymują. I zdania się nawet, że ci, którzy powstrzymują się jest więcej niż wyłonił suma głosów oddanych za i przeciw.

Fakty, o których piszemy, dowodzą, że wśród członków ONZ jest dużo państw, które nie osmleając się mieć własnego zdania w sprawach za sadniczych, wolą występować w roli kibiców, bezpośrednio jak gdyby nie zainteresowanych. Kibice z ONZ wyobrażają sobie niewątpliwie, że — choć wając głowę w płasek „neutralności” nie ściągają na siebie niechęci tych ani tamtych i zachowują pozycję przyjazną w stosunku do obu ścierających się stron.

Wbrew tego rodzaju pozorom, uchylenie się od zajęcia wyraźnego stanowiska w kwestiach, decydujących niekiedy o losach narodów i eryszeń cji samej ONZ, nie może być uważane za wyraz polityki dalekowzrocznej, realistycznej i celowej już choćby dlatego, że rezolucje, uchwalone minimalną ilością głosów w obecności całego tłumu kibiców, nie mają odpowiedniej wagi gatunkowej i należytej autorytatywności. Mimo prawomocności formalnej, nie trudno podważyć merytorycznie uchwałę, za którą posła zaledwie 1/3 lub 1/4 głosów wszystkich obradujących.

Polityka kibicowania, stosowana przez niektóre, „z zasady” neutralne państwa przed wojną, przyniosła im niewątpliwie więcej szkody, niż pożytku. Jednych nie uchroniła od bezpośredniej agresji hitlerowskiej, drugich — wpłatała w sytuację przykre, drażliwe, narażając na swą godność i suwerenność państwową. Monachium — było również nie czym innym, jak na wielką skalę zakrojona próba politycznego kibicowania. Anglia i Francja, układając się z Hitlerem kosztem Czechosłowacji i innych krajów wschodnio - europejskich, rezerowały sobie wygodną rolę kibicowania, obserwującego w spokoju przyszłe wyczyny Hitlera na — Wschodzie.

Te przewidywania — jak wiemy — zaważyły się z trzaskiem. Zamiast rozkoszy widza, kandydatom na kibiców przypadły w udziale ciężkie i ciosy, które trudno było przeżyć i przetrzymać. Oczywiście, HISTORIA SIE NIE POWTARZA, ALE HISTORIA UCZY, że z podobnych przyczyn wynikają — skutki podobne. O tym — w dzisiejszej koniunkturze międzynarodowej — powinni pamiętać żyjący i chwileki kibice z Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Stefan Majewski

NIEMIECKA PANEUROPA

czyli zamaskowane filie międzynarodowej reakcji

Wachlarz polityczny w zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec, obok wielkich stronnictw i kilkunastu małych ugrupowań oraz czysto regionalnych związków politycznych, obejmuje również cały szereg organizacji pan europejskich, powstałych jak grzyby po deszczu po mowie Churchilla, wygłoszonej w sierpniu ub. r. w Zurichu.

Wydać się całkiem pewne, że Churchill apelując o polityczne zjednoczenie Europy nie miał wątpliwości, że apel ten znajdzie pożądaną dla niego oddźwięk przede wszystkim w Niemczech. Paneuropeizm jest tutaj koncepcją polityczną, której już przeszło 30 lat temu niejednokrotnie chwytały się imperiałści-niemieccy, między innymi i Ribbentrop, dopatrując się w niej drogę do hegemonii Niemiec w Europie.

p-aneuropeizm oznacza dla Niemców pusczenie w niepamięć okrucieństw hitlerowskich, za które odpowiedzialny jest cały naród niemiecki. Celem doradczym paneuropeizmu niemieckiego jest uniknięcie kosekwencji ostatniej wojny, a dalszym — nowa próba wywyższenia Niemiec w Europie.

Po klęsce pierwszej wojny światowej idea paneuropeizmu cieszyła się wielką popularnością w Niemczech. Orędownikiem jej był m. in. Ludendorff, który w kilka miesięcy po Wersalu nawiązał kontakty z angielskimi

i francuskimi kołami imperialistycznymi. Pod płaszczykiem pozornie niewinnej koncepcji paneuropeizmu, koła międzynarodowej reakcji próbują zmobilizować wyprawę przeciwko ZSRR.

Nieco później, inny niemiecki działacz paneuropejski — Stresemann próbuje ponownie zainteresować międzynarodowy kapitał koncepcją paneuropejską. Dochodzi wkrótce do zawarcia paktu lokarnskiego, którego istotą było stworzenie bloku zachodniego przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

O nazistowskich planach Paneuropu pod przewodnictwem Niemiec nie będziemy mówić, jako że sprawy te tkwią jeszcze żywo w naszej pamięci. Fakt, że po ostatniej wojnie szermierzem idei paneuropejskiej jest Churchill, prorok międzynarodowej reakcji, ma swoją wymowę i jasno wskazuje cel, do którego ma dążyć nowa Paneuropa.

Niemcy, dla których paneuropeizm jest wygodnym wyjściem z impasu, w jakim znaleźli się po tej wojnie, pierwsi odeszli się na apel Churchilla i w strefach zachodnich organizacje paneuropejskie stanowią już dziś poważny czynnik polityczny.

RÓŻNE MASKI JEDNEGO OBlicZA

Niemieckie organizacje paneuropejskie, a jest ich w strefach zachodnich ponad tuzin, dzielą się na dwie wielkie grupy.

Pierwszą grupę stanowią związki, które powstały bezpośrednio na apel Churchilla, jeszcze w roku ubiegłym i które nazywają siebie „überparteiiche”, ponadpartyjnymi, ale pozostają one pod wpływami bądź partii Schumachera, SPD (socjaldemokracji), bądź partii CDU (chrześcijańska demokracja).

Druga, znacznie mniejsza grupa związków paneuropejskich, to są organizacje nie związane z żadną z istniejących partii politycznych. Występują one już obecnie pod wspólną firmą „EVD” czyli „Europäische Volksbewegung Deutschlands” (niemiecki ruch europejski) i skupiają w swoich szeregach głównie ludzi niechętnie ustosunkowanych do istniejących już partii politycznych.

Wspaniałe, wielobarwne afisze propagandowe tej organizacji rozlepione w Hamburgu, Hanowerze, Kiele i innych większych miastach strefy brytyjskiej, głoszą: „EVD” — Bewegung für Vereinigten Staaten von Europa — Deutschlands einzige Rettung”. (Stany Zjednoczone Europy — jedynym ratunkiem Niemiec).

„EVD” propagując churchillowską ideę Stanów Zjednoczonych Europy jednocześnie wypowiada się zdecydowanie przeciwko reformie rolnej oraz socjalizacji przemysłu w Niemczech.

Musi się czuć ona dosyć pewnie, ponieważ odrzuca kilkakrotnie propozycje fuzji z innymi organizacjami paneuropejskimi.

STARZY ZNAJOMI

Organizatorzy obecnego ruchu paneuropejskiego w Niemczech nie są nowymi postaciami w świecie politycznym.

Baron von Rheinbaben, „führer” jednego ze związków i jednocześnie działacz w kołach wychodźców niemieckich z Pomorza, jest znanym rzecznikiem niemieckiego ciężkiego przemysłu, a przed rokiem 1933 był posłem do Reichstagu reakcyjnej „Volkspartei”.

Zarówno on, jak i inny działacz paneuropejski, dr Bernhard, byli zaufanymi ludźmi Stresemanna i otaczającej go kliki przemysłowców z Zagłębia Ruhry.

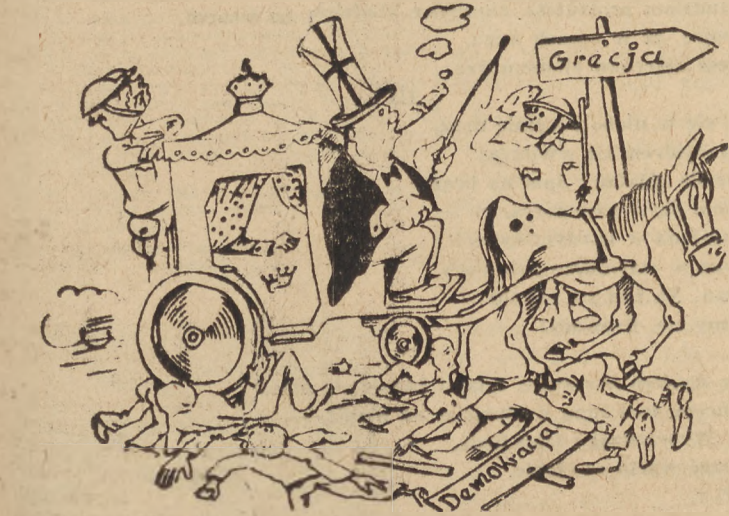
Znany apostoł paneuropeizmu hr Coudenhove-Calergi pozostaje od dawnych czasów w bliskich kontaktach z kołami kapitalistów Francji, Anglii i USA.

Dr Walter Hasemann, czołowa postać tego ruchu, był w latach 1933 — 1945 wybitnym działaczem nazistowskiej partii i pozostawał w zażyłych stosunkach z samym Hitlerem.

Szereg innych działaczy paneuropejskich ma również nierzadko wieloletnią przynależność do NSDAP lub wybitne stanowiska we władzach hitlerowskich.

Stąd nawet w deklaracjach zgłoszonych do tych organizacji brak jest pytania o poprzednią przynależność do partii narodowo - socjali-

CZYTAJCIE
PRASĘ
P P R



Droga monarchistów do władzy

KULTURA i Sztuka

Czy trzeba szukać kandydatów na bohaterów powieści

Jedną z wybitniejszych współczesnych powieściopisarek angielskich — Rosamond Lehman, wystąpiła niedawno w „Britain Today”, zastanawiając się nad przyszłością powieści, z takim pesymistycznym wyznaniem:

„Gdzie są współczesne Tessy, Anny Kareniny, Juliusze Sorele, do których można by zapalać miłością? Tak, w tym tkwi sedno rzeczy: zupełnie brakuje ludzi, do których można by zapalać miłością. I dopóki powieść nie znajdzie i nie ukaże ich i siebie samej od głębi serca, dopóty powieść to stanie małoważna i chłodna, bez względu na to, jak dalece ostrym i świetnym narzędziem analizy się posługuje”.

Głos Rosamond Lehman jest tylko jednym z chórów innych współczesnych powieściopisarzy angielskich, którzy w ostatnim czasie bardzo żywo dyskutują nad sytuacją powieści i w konkluzjach swoich dochodzą nieodmiennie do pesymistycznego stwierdzenia, że powieść, jako gatunek literacki, nie ma przed sobą przyszłości, gdyż skończył się już okres, kiedy pisarz znajdował bohaterów, którymi sam się mógł zachwycić i przekazać ten zachwyt swoim czytelnikom.

Poglądy tego rodzaju nie są zresztą czymś nowym. Pokutowały one od czasu dawną w literackich środowiskach zachodnich. Dzisiaj, zdaje się, jest to świadkami stadium ostrego stopu zapalnego, wyrażającego się w panującym wniosku, że powieść niedługo straci rację bytu.

Sprawa ta zasługuje na uwagę. I to z podwójnego punktu widzenia. Po pierwsze: Objawiają się w niej konsekwencje bezdroży, na które zaszła w swoim rozwoju powieść zachodnia. Po drugie: Postawienie jej świadczy wyraźnie o tym, że środowiska literackie na zachodzie nie umieją znaleźć wyjścia z tej sytuacji impasu.

Powieść niewątpliwie z racji swoich właściwości gatunkowych nie może obejść się bez bohatera, czy będzie nim tylko jednostka, czy też, jak widzieliśmy już w próbach niektórych pisarzy, pewne zbiorowisko społeczne. W traktowaniu przez powieściopisarzy losów jednostki chodzi o to, aby były one odbiciem realnych stosunków społecznych, aby w przedstawieniu jej konfliktów rzutowała się prawda o ogólniejszym, nie tylko jednostkowym znaczeniu. Tak jest we wszystkich powieściach mistrzów tego rodzaju. Dlatego też bohaterzy powieści mogli wstrząsać zarówno autorów, jak i czytelników.

Co spowodowało fakt, że powieść, jak dzisiaj wyraźnie widać na przykładach literatury zachodnich, znalazła się na bezdrożach?

Spowodowało to specyficzny charakter psychologizowania. Pisarze w pogoni za jak najbardziej oryginalnymi wynikami analizy zaczęli się posługiwać jako narzędziem badania wyłącznie mikroskopem, zapominając, że cenne to narzędzie, używane jednostronnie, pozwala oglądać jedynie niewielki wykravek badanego przedmiotu. Wskutek tego właśnie zakres analizy powieściowej kurczył się coraz bardziej. Pod mikroskopem oglądano już nie człowieka, ale wyłącznie tylko jakąś z jego cech, jakiś z jego odruchów. Pogoń za oryginalnością powodowała, że cechy te i odruchy były jak najbardziej odległe od normalności, że pisarz, koncentrując swój wysiłek wyłącznie na ukazywaniu objawów chorobliwych, nie umiał ukazać ich przyczyn, nie umiał znaleźć perspektyw, w jakich należy oglądać świat.

Bo ukazać przyczyny — znaczy

ukazać całego człowieka. A ukazać człowieka — znaczy umieścić go na tle związków ze społeczeństwem. Zachodnia powieść współczesna zagubiła właśnie w swoim klimacie psychologizowania człowieka, zagubiła możliwość spojrzenia na perspektywy społeczne życia, w których jedynie można ukazać prawdę o człowieku. Stąd zwątpienie i pesymizm. Jest w tym coś bardzo charakterystycznego: Zamiast wątpić o dotychczasowych narzędziach powieści, wątpli się o samej powieści. A więc zwątpienie, które nie doprowadzi do żadnego celu, gdyż opiera się na założeniu, w którym tkwi błąd.

Na tym tle tym wyraźniejszej wymowy nabiera prawda, że właściwą drogą rozwojową powieści jest realizm. On jest tą metodą, która nie pozwala powieści stracić związków z rzeczywistością. On pozwala w jednostkowych losach człowieka (właśnie człowieka, a nie wiviseksyjnym sposobem badanych odruchów i impulsów) ukazać prawdę, która jest prawdą społeczną, a nie prawdą o całym społeczeństwie lub przynajmniej o niektórych jego warunkach czy tendencjach. Psychologizm wyrwał człowieka z jego związków i współzależności od społeczeństwa, badał zjawiska wyabstrahowane, pozbawione jakiegokolwiek szerszej wymowy. Realizm

zwraca człowiekowi to, co decyduje o tym, że jest on człowiekiem — lepszym czy gorszym, ale właśnie człowiekiem.

I dlatego biadania powieściopisarzy zachodnich spod znaku psychologizmu (i częstokroć naszych rodzimych idących w ich ślady), że powieść nie ma przyszłości, gdyż trudno pisarzowi znaleźć bohatera, dowodzą jedynie, jak daleko już zabrnęła powieść zachodnia, idąc drogą psychologizowania, w ślepy zaułek, z którego nie może zobaczyć drogi powrotnej.

Pisarz, który nie stracił związku z rzeczywistością, nie może powtórzyć tych biadań. Rzeczywistość każdej epoki dostarcza pisarzowi tematu, który musi pasjonować i jego samego i jego czytelników. Bohaterów nie trzeba szukać. Przeżycia lat okupacyjnych, odbite w literaturze, pozwały, że nie brakowało codziennych dowodów bohaterstwa. W obecnej rzeczywistości również nie brak jego przykładów. Czy bohaterem powieści nie może być prawdziwy człowiek pracy, jak np. Wincenty Pszowski i jego towarzysze? Trzeba tylko umieć zobaczyć rzeczywistość, umieć odczytać poruszające ją motory prądów społecznych. Dla pisarza realizm bynajmniej nie zabraknie nigdy kandydatów na bohaterów powieści! Edward Łoza

Na półce z książkami

Janina Brzostowska. „Bezrobotni Warszawy. Powieść. — Warszawa, Stanisław Cukrowski, 1947 r. Str. 144.

Pierwsze wydanie tej książki ukazało się na krótko przed wybuchem wojny wówczas, gdy klęska bezrobocia stała się w „sanacyjnej” Polsce zjawiskiem niemal „normalnym”, z którym nie chcieli, ani nie umieli walczyć po majowi dzierżyciele władzy. Ale to zjawisko targało świadomością pisarzy, niepozabawionych sumienia społecznego narzucając im wprost obowiązek podjęcia tematu, tak groźnego w swym życiowym aspekcie. Do rządu tych pisarzy należy też Brzostowska.

Zaletą książki Brzostowskiej jest to, że autorka, nie poprzestając na literackich manifestacjach sympatii, współczucia i litości w stosunku do indywidualnych losów ofiar bezrobocia, zmierza — w granicach swych pisarskich możliwości — do ustalenia społecznej diagnozy klęski bezrobocia, do odsłonięcia i wyudatnienia mechanizmu, który — w danych warunkach ustrojowych — tę klęskę nieuniknienie wywołuje.

Bohaterowie „Bezrobotnych Warszawy” cierpią za grzechy niezawinione, są bezwolnie popychani ku zagładzie ofiarami kapitalistycznego molocha, żywiącego się hekatombami bezbronnych oddanych w jego władzę

istnień ludzkich. Nieszczęścia osobiste tych ludzi, ich błędy, a nawet występki, mają swe źródło w uwarunkowaniach obiektywnych i są ich nieuchronną konsekwencją. I staje się jasne, że tylko przez zupełne zniszczenie tych uwarunkowań zmieniony może być los „marginesowych”, niepotrzebnych ludzi, że tylko przez usunięcie przyczyn zasadniczej zniknąć mogą symptomy hańbiącej całej społeczność choroby.

Brzostowska potraktowała swe zadanie z umiarem i sentymentem, nie stroniąc jednak od realistycznych podkreśleń, gdy sytuacja tego wymagała. W ogólności „Bezrobotni Warszawy” są interesująca i pożyteczna reminiscencja literacka, która — wśród innych, podobnych tematycznie utworów powieściowych — wskazuje, jakie środki i sposoby pisarze trudnej epoki międzywojennej usiłowali dotrzymać kroku wymowie problemów tamtej współczesności.

Jan Brzechwa. „Palcem w bucie”. Wiersze satyryczne. Warszawa, „Książka”, 1947 r. — str. 80.

Nie ma takiego ustroju na świecie, który by mógł się obejść bez satyry. Satyra polityczna, w dobrym oczywiście gatunku, stanowi wielce pożądaną zabieg leczniczy oczyszczający, stawiający wiele spraw i rzeczy we właściwym świetle i proporcjach należących. Naszej młodej demokracji nie zaszkodzi również satyryczne zwierciadło: ujrzy w nim na swym obliczu przyszłości, krostki i plamki, które nie zdoła, nabierze więc łatwiej chęci do ich pozbycia się.

Jan Brzechwa jest znanym i cenionym pisarzem dla dzieci. Być może częste obcowanie z młodocianymi czytelnikami przyzwyczaiło Brzechwę do łagodności, wyrozumiałości i spokoju w postępowaniu. Toteż i jego wiersze satyryczne choć celne i dowcipne, nie gromią zbyt głośno i nie chłoszczą zbyt dotkliwie, nie rzucają wokół pionów i błyskawic nie drapują się w fałdy kaznodziejskiego patosu. Są przede wszystkim potrzebne, bo w sposób lekki, życzliwy, trafny, odświeżają tę tzw. bolączkę rzeczywistości, na którą nie zawsze dość uwagi zwraca publicystyka poważna.

Tematyka — dość urozmaicona: biurokracja, sprawy emigracyjne, codzienne, domowe kłopoty obywatela, wolność słowa, nie — „stwo nie-mieckie — i wiele innych spraw żywotnych znalazło uwzględnienie w o-mawianym tu zbiorze. Do najbardziej dowcipnych i udanych wierszy zaliczyłbym takie, jak „Goście”, „Urzędo-

U PRZYJACIOŁ

Przedstawiciele bułgarskiej poezji proletariackiej

Historia literatury bułgarskiej zna kilka okresów podobnych ze względu na ich treść do tego, jaki nastąpił u nas po przełomowym 9 września 1944 r. Były to okresy „burzliwych dążeń” — w epoce odrodzenia narodowego, epoce rozkwitu

ciw wszystkiemu, co dąży do wyzisku i uciśnienia ludzi, ale również głębokiej wiary w ostateczne zwycięstwo.

Smirneński należy w ciągu ostatnich 25 lat do najbardziej ulubionych, najwięcej czytanych i najszerzej popularnych poetów wśród bułgarskich mas robotniczych.

Drugim wielkim bułgarskim poetą proletariackim był Geo Milew (1894 — 1925). W początkach swojej kariery literackiej wyznawał idealistyczną teorię sztuki. Później jednak teoria „sztuki dla sztuki” ustąpiła miejsca hasłu: „Jesteśmy razem z narodem”. Hasło to znalazło najpełniejszy wyraz w poemacie „Szeptem”, opiewającym powstanie robotników i chłopów przeciw ciemną lud odczesnemu reżimowi, sprawującemu władzę w Bułgarii. Jak żaden z innych bułgarskich poetów, Geo Milew potrafił zobrazo-



Christo Smirneński

realizmu po oswobodzeniu i pojawieniu się nowych kierunków literackich po pierwszej wojnie światowej. Charakterystycznym rysem tych okresów był związek między literaturą a rzeczywistością przy aktywnym uczestnictwie pisarzy w życiu społecznym.

Poezja Christo Botewa, Petko Slavejkowa i Iwana Wazowa, powieści Wazowa i Linbena Karamelowa, satyry Aleko Konstantynowa, realistyczne obrazy nowych stosunków w miastach i wsiach, dawane przez Elina - Pelina, Stamatowa i inn., były tylko odbiciem rzeczywistości w obrazach artystycznych, nie tylko rozwojem literatury bułgarskiej w dziedzinie języka i możliwości gatunkowych, ale i moralną i polityczną walką z niedomaganiem ustroju społecznego i bezpośrednim wkroczeniem pisarza w życie w celu zmienienia jego charakteru.

Po pierwszej wojnie światowej ruch robotniczy w Bułgarii, która ogólnie jest raczej krajem rolniczym, zaczął przybierać na sile. Wyrazem literackim wzrostu aktywności klasy robotniczej stała się poezja Christo Smirneńskiego (1898 — 1924). Dzięki jego wierszom praca i robotnik weszli do poezji bułgarskiej tak, jak weszli jako czynnik postępu społecznego w życie tego kraju.

Konkretna i zarazem płomienna jego poezja mówiła o rewolucyjnym porwywie robotników w walce o wyzwolenie społeczne i sprawiedliwy ustrój. Była to poezja protestu prze-



Geo Milew

wad heroizm rewolucyjnego porwywu mas pracujących.

Milew należał do najbardziej niespokojnych, najbardziej aktywnych i najbardziej oryginalnych przedstawicieli literatury bułgarskiej tamtego okresu. Wpływ, jaki wywarł, jest ogromny. Idee, które głosił w swoich wierszach, przypieczętował życiem. Padł w 1925 r. ofiarą terroru ówczesnego reżimu.

Razem z Milewem działał Christo Jansenow i Sergiej Rumianecw, poeci walczących klas robotniczych i chłopów bułgarskich, którzy związali się pod ciosami reakcyjnego reżimu.

W tym roku minęło 5 lat od śmierci innego bułgarskiego poety proletariackiego, Nikoły Wapcarowa (ur. 1909 r.). Dnia 23.7.1942 r. został rozstrzelany przez hitlerowców. Zginął nie tylko rewolucyjny poeta, ale i rewolucyjny działacz.

Puścizna poetycka Wapcarowa nie jest obfita ilościowo. Ale nie ma po Botewie i Smirneńskim poety, który by się cieszył takim uznaniem i miłością wśród narodu, jak Wapcarow. Podstawowym motywem, któ-

ry przewija się przez jego wiersze, jest wiara w człowieka pracy, który zmieni świat. Ta optymistyczna, humanistyczna struna bułgarskiej poezji dźwięczała rewolucyjną побудką w najstraszniejsze dni hitlerowskiej okupacji.

Nie mniej ważnym motywem poezji Wapcarowa jest patriotyzm. Jest to cecha charakterystyczna nie tylko dla niego samego i innych podobnych mu poetów bułgarskich, ale poetów rewolucyjnych wszystkich krajów, dla których nie było rozdziału między walką o wyzwolenie ojczyzny, a walką o zaprowadzenie nowego, sprawiedliwego ustroju społecznego.

Ostatnie dziesięć lat jego życia zbiegło na wyteżonej działalności społecznej i walce przeciw rodzinnemu faszyzmowi. W 1941 r. znalazł się w szeregach bułgarskiego ruchu oporu. Aresztowany i poddany strasliwym torturom, zginął męnie, jak przystało na rewolucjonistę i patriotę.

Obok tych, którzy padli w walce, dając świadectwo nierozwrotnego związku poezji z ideami, które opiewała, wyliczyć można wielu poetów bułgarskich, którzy związali swą twórczość z ruchem mas pracujących. Do nich należą: Ludmil Stojanow, Christo Račewski, Isajew, Kamen Zidarow, Nikola Stajkow, Lozan Strelkow, Nikola Furnadżew, Bogomil Rainow i inn. Nie brak również w tych szeregach kobiet — wymienić trzeba najwybitniejsze współczesne poetki bułgarskie: Dora Gabe, Eli-



Nikoła Wapcarow

zaweta Bagriana i Maria Grubeszljewa.

Ten szeroki zasięg poezji proletariackiej jest dla młodej literatury bułgarskiej bardzo charakterystyczny: jest to literatura, która nie tylko jest związana z rzeczywistością, ale która również bierze aktywny udział w przemianach społecznych.

H. E. Michalski

LEON PASTERNAK

POEZJE

I
Zagrzmisz w wysi — zalach, zacharczysz w bębnach, załsnisz na ostrzach bagnetów,

zadźwięczysz w patosie kumendy, zaploniesz rozkazem krótkim, wichrem rozwianych sztandarów ożywisz natchnienie poetów — i będziesz w pocisku, co może w ciebie mym utkwii.

Poniosą cię w marszu bojowym — wolnym narodem orędzie — i jak karabin cię chwyci piechur rękami obiema.

Ty, zawsze z nim w pierwszym szeregu! Byłaś, jesteś i będziesz.

Tylko w tchórzostwie cię nie ma. Znajdą cię w rowach strzeleckich, w kolumnach idących na front.

złorzecz cię będą — a jednak — in — nienia twego zawezwają.

W sercach i mózgach, w ładunkach bomb, dojrzewasz walcząc — poezjo!

II
Okopy porosną chwastami, zamiast się w fosfor piszczele, rozewrą się pięści, a oczy ostygą od lez, już oto plugi prowadzisz, już stajesz na — enców czele, opiewasz melodie młocki w paźdzniernikowy deszcz.

Rosną ogrody i domy. Poezjo, cegły dźwigasz? Płecy ludziom prostujesz, rumieńce kładziesz, na twarzy.

kolorowe, aż w oczach miga, ozdajesz dzieciom elementarze.

III
Wbijaj się w niebo i ziemię draz, imigaj i świadrem się wiewracaj, ucz wieniec spletać i opał na brzą, oddechem ożyw nam serca.

Jaż utajona w każdym żywiole, zeźbiona w marmurze i słowach, lenuszu! Na ramion cokole

znosimy cię. Prowadź!

IV
teraz dopiero narastasz, latami każesz się piąć, i — e słońcem, lecz luną wschodzisz na niebie. —

oezjo! Wyprzedzaj i taką bądź, y umrzeć warto za ciebie.

1937 r.

*) Ze zbioru liryk społecznych pt. „Linia życia”, który ukaże się w niedługim czasie.

Pisarze radzieccy w karykaturach Kukryniksów



Znakomity powieściopisarz Konstanty Fiedin

HISTORIA O TYM, JAK KRÓL DIAMENTOWY zmobilizował brytyjskiego marszałka i ustawę o nacjonalizacji aby zwalczyć upartego geologa

WRZESIEŃ 1946 r. Wielki pokój, umebowany wytwornie a jednocześnie skromnie, przy ul. Swintha Lane pod Nr 15 w Londynie. Na ścianach obrazy mapy Afryki Południowej, z oznaczonymi kopalniami diamentów. Poza tym portret Cecil Rhodesa, założyciela największego na świecie trustu brylanciarzy. Portret ten nie ma oczywiście nic wspólnego ze znaną karykaturą „Afrykańskiego Napoleona”, pod którą umieszczono podpis „Interesy — to krew bliźnich”. Jest to biuro najpotężniejszej kompanii diamentowej De Beers, posiadającej wyłączność w wydobyciu diamentów na całym świecie.

KRÓL DIAMENTOWY MÓWI

W poważnym tym biurze, poważni panowie przysłuchują się z uwagą argumentacji nie mniej poważnej osoby bistości. Przemawia „król diamentów” Ernest Oppenheimer, prezes trustu De Beers.



„Król diamentów” Sir Ernest Oppenheimer bangował od swego trustu byłego wiekrota Indii lorda Wavella, aby przy jego protekcji łatwiej znieść konkurenta

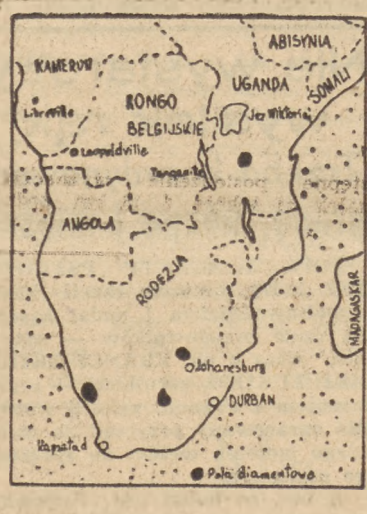
„Sprawa jest poważna. Posiadam pewne informacje. Złoża diamentów, które w Tanganii odkrył w początkach wojny, a teraz zaczął eksploatować kanadyjski geolog dr Williamson, są niezwykle bogate. Zawierają one pokłady diamentów osiem razy większe od wszystkich dotychczas znanych. Potwierdził to sekretarz stanu w Ministerstwie Kolonii, który osobiście zwiędził owe tereny. Jeżeli wbrew wszelkim oczekiwaniom dr Williamson, z którym nawładzamy kontakt, nie zechce wstąpić do naszego syndykatu, to grozi nam spadek kursu diamentów”. PAŹDZIERNIK 1946 r. Ta sama korekacja. To samo audytorium. — en sam mówca.

„Dr Williamson odpowiedział odmownie na nasze propozycje. „Chce on zostać wolnym”. Jak gdyby to słowo miało jakiegokolwiek znaczenie w interesach. Cały świat wie już o tym, że kopalnie doktora Williamsona są niezwykle bogate. Akcje naszej grupy zaczynają spadać. Jutro może wybuchnąć panika na giełdzie. Kursy diamentów spadają również.

Położenie jest oczywiście poważne, ale nie jest rozpaczliwe. Będziemy walczyć. Zdarza się nam to nie po raz pierwszy.

Pamiętacie panowie naszą wojnę z Niemcami, którzy od 1908 roku zaczęli zalewać rynek brylantami, odkrytymi w ich koloniach w Południowo-Zachodniej Afryce. Aż do pierwszej wojny światowej mieliśmy pewne trudności. Na szczęście jednak w wyniku wojny ta kolonia niemiecka przeszła pod panowanie brytyjskie. Później dziwni jacyś rybacy zaczęli wyławiać diamenty z rzek Transwaalu. I to był potężny dla nas cios. Ale na szczęście rząd południowo-afrykański wydał wówczas ustawę, na skutek której przejęliśmy faktyczną kontrolę nad tą produkcją.

Wydawało się, że sytuacja nasza staje się krytyczna, kiedy ten zwariowany niemiecki doktor, kolekcjonujący motyle, odkrył pola diamentowe w krainie Namaka. Oweczesne gazety pisały o „zmierzchu diamentów”. Na pustyni można było kamienie zbierać łopata. Ale i tym razem rząd Unii Południowo-Afrykańskiej przyszedł nam z pomocą. Jak panowie wiecie — pustynia Namaka jest otoczona działającymi potężnymi zasiekami z drutów kolczastych przez które przebiega prąd wysokiego napięcia. Posterunki z karabinami maszynowymi pilnują wejścia, a samoloty dniem



Afryka Południowa. Czarne pola oznaczają pola diamentowe

i nocą patrolują nad tym najniebezpieczniejszym na świecie skarbcem. Dlatego też panowie, mamy prawo mieć nadzieję, że i tym razem nasz „syndykat diamentowy”, który utworzyliśmy wspólnie z innymi producentami w 1934 r., a który kontroluje 98 proc. produkcji światowej, potrafi odprzeć niebezpieczeństwo, grożące mu ze strony „niezależnego”.

KRÓL DIAMENTOWY ZACZYNA DZIAŁAĆ

Mija zima 1946/47 roku. Nadchodzi lato. Kursy drogiej kamieni spadają na łeb na szyję na wszystkich giełdach świata. Specjalny samolot wiezie Sir Ernesta Oppenheimer'a do Tanganiki, do owego osławionego doktora Williamsona, który oczywiście zupełnie się nie zna na interesach.

Sir Ernest używa jeszcze raz wszystkich argumentów. Wszystko na nie. Uparty Kanadyjczyk nie ustępuje.

Król diamentowy wytacza najcięższe działa. Ni stąd ni zowąd jego eks celencja Creech Jones, brytyjski minister kolonii zaczyna interesować się tą sprawą. Oświadcza on w Izbie, że będzie pilnował „piratów diamentowych i, że gotów jest podjąć wszelkie możliwe kroki aby uniemożliwić spadek kursu diamentów”. Dodaje on jeszcze, że handel diamentami to zagadnienie życia i śmierci dla Krainy Przylądkowej.

Opierając się na swoich słusznych prawach dr Williamson udaje nadal głuchego. Z niewzruszonym spokojem sprzedaje on ciągle diamenty, które zgarnia łopata.

Ale ponieważ ten wyrutek nie chce

nic rozumieć, trzeba sięgnąć do mocniejszych argumentów.

IMPERIUM PRZECIWKO... WOLNEJ INICJATYWIE

Jakby nie było, Tanganika jest przecież kolonią brytyjską, w której rząd Jego Królewskiej Mości jest wszechmocny. Ponieważ nowoczesne teorie gospodarcze propagują system nacjonalizacji, dlaczegoż by nie upaństwić kopalń diamentów?

I oto pewnego dnia zostanie oficjalnie zapowiedziane, że Parlament opar

cowie taką ustawę. Dr Williamson zaczyna interesować się tą sprawą. Historia wygląda poważnie. Tym bardziej, że Sir Ernest Oppenheimer, o którego powiązaniach z rządem brytyjskim nie można przecie wątpić, wzmacnia jeszcze swą pozycję. W początkach września 1947 roku były wicekról Indii, marszałek Imperium lord Wavell wchodzi do Rady Administracyjnej Towarzystwa De Beers. Trust diamentarzy przestaje być zwykłym monopolem. Staje się on już instytucją imperialną.

Sir Ernest Oppenheimer wsiada znów do samolotu. Błyskawiczna podróż tam i z powrotem do Tanganiki. I oto 18 września składa on sensacyjne oświadczenie.

„Dr Williamson nie będzie już sprzedawał diamentów, niezależnie od grup handlowych, kontrolowanych przez De Beers”.

Dr Williamson nie jest ostatecznie głupszy od innych. Zrozumiał on, że nie może walczyć z kompanią, której interesy prywatne w dziwny jakiś sposób zabiegają się o interesy Imperium Brytyjskiego. I ustąpił.

Wojna diamentowa trwała rok. Teraz została zakończona. Ale Sir Ernest Oppenheimer nadal się strachu.

Odpowiedzi Redakcji

Ob. PEŁDA JERZY. Przy Akademii Nauk Politycznych, istnieje kurs wstępny, na który przyjmowani są kandydaci z ukończoną „małą maturą”. Wystarczy, jeśli zanie na razie jeden język obcy. Wydział dyplomatyczny — konsularny trwa cztery lata. Akademia do pracy nie skierowuje swoich absolwentów i dlatego trudno nam odpowiedzieć, czy natychmiast po ukończeniu otrzymacie posadę.

Ob. BIAŁOWA. Zwrócić się do Polskiego Opatrocznego Krzyża, Wydział Poszukiwania Rodzin. Warszawa, Płusa XI 24.

Major BUTRYN. Oczywiście, że wyprawka dla niemowlęcia Wam się słusnie należała. Szkoda tylko, żeście tak późno interweniowali w referacie Opieki Społecznej. Sądźmy, że w tym czasie dziecko ma już rok — nie warto Wam ponawiać starań.

Kpt. M. GASIOROWSKI. — Macie słusność, etyka zawodowa nakłada na sferów obowiązek udzielania sobie wzajemnie pomocy w drodze.

Ob. M. F. Przytoczone przez Was

dowcipy, wygłaszane z areny Cyrku Nr 1 rzeczywiście nie są ani śmieszne, ani dowcipne. Trudno je też uważać za szkodliwe, a tym bardziej za godzące w demokrację.

Ob. S. E. Zostało ustalone, że karty żywnościowe na podstawie kart wymiennych załatwia dla pracowników administracji przedsiębiorstwa. Dotyczy to także Polskiego Banku Narodowego. Natomiast karty wymienne załatwia administracja domu, w którym dany pracownik mieszka.

„STAŁY CZYTELNIK”. Jasne, że elektrownia nie powinna wysyłać pomocników względnie uczniów na samodzielne roboty monterskie, bo szkody wyrządzone przy „naprawie” mogą być nieobliczalne. Podany przez Was wypadek świadczy o braku odpowiedzialności ze strony kierownictwa elektrowni m. Płocka.

Ob. inż. K. NOWAK. Wymiana wiadomości z dziedziny techniki zajmuje się Naczelna Organizacja Techniczna. Warszawa, ul. Lwowska 17.

GŁOS SPORTOWY

Dzisiejsze imprezy sportowe Dochód dla akademików

Dzisiejsza niedziela sportowa stoi pod znakiem imprez zorganizowanych w ramach „Tygodnia Akademika”. Sport Wybrzeża chce przyczynić się do akcji pomocy dla niezamożnych młodzieży akademickiej, przeznaczając cykl imprez, z których dochód przeznacza na powyższy cel.

Już od godz. 11 na Stadionie Miejskim we Wrzeszczu rozpoczynają się zawody lekkoatletyczne, na program których składają się sztafety 4 razy 100, 4 razy 400, szwedzka i olimpijska. Poza tym odbędzie się bieg na przełaj na Stadionie.

Prócz zawodów lekkoatletycznych na boisku odbędzie się międzyszkolny mecz Szczęśliwici Gdańsk — Gdynia i bardzo interesujące spotkanie między akademikami a seniorami. W reprezentacji seniorów zobaczymy większość absolwentek dawnego Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego na Bielanach.

Na tym samym Stadionie dojdzie do skutku o godz. 13.30 mecz piłkarski pomiędzy drużynami „Gedania” i „Gromu”. Oba zespoły będą dążyły do zwycięstwa, bowiem mają ze sobą dawne porachunki, kiedy to

„Grom” odniósł niespodziewane zwycięstwo na „Gedani”. Porównanie obu zespołów będzie miało dla nas cenę wartość, bowiem da ono nam pewną miarę porównawczą w stosunku do innych drużyn A-klasowych na Wybrzeżu, które w tej chwili biorą udział w rozgrywkach mistrzowskich. Jak wiemy „Gedania” ze względu na walki o wejście do Ligi w mistrzostwach tegorocznych udziału nie brała. Jak się dowiadujemy obie drużyny wystąpią w najbliższych składach.

Po południu o godz. 16 w nowej hali Zarządu Miejskiego w Gdańsku rozegrany zostanie czwórmecz siatkówki i koszykówki z udziałem drużyn YMCA (Gdańsk), „Piomien” (Gdańsk), „Gedania” i „Floty” (Gdynia). Impreza powyższa zapowiada się bardzo emocjonująco szczególnie w konkurencji „Piomienia”, „Floty” i „Gedania”, które zechcą między sobą wykazać walory pretendujące do rozegrania finału z niepokonaną na Wybrzeżu „YMCA”. Ta ostatnia będzie miała doskonały, przygotowany kon dytyncie zespół przed czekającymi ją ciężkimi bojami w walkach o mistrzostwo Ligi Koszykowej w Polsce. Krzysztof

Bez reklamy — ale owocnie i realnie pracuje Polski Komitet Olimpijski

Wywiad z dyr. Askanasem — członkiem Zarządu P.K.O.I.

We wszystkich krajach, które zgłosiły swój udział w Igrzyskach Olimpijskich w 1948 r. pracują już od dawna i działają narodowe komitety olimpijskie. Zbierają fundusze, ustalają przypuszczalny skład ekip, organizują obozy treningowe itp. Wszystko to czynią z wielkim „szumem” i dużą reklamą. Polska ma również swój Komitet Olimpijski. Różni się on jednak od innych komitetów tym — że pracuje bez reklamy i rozgłosu.

Okazuje się, że jednak pewna reklama jest potrzebna; a jeżeli nie reklama — to przynajmniej rzeczowa informacja. Te rzeczowe informacje z dotychczasowych prac P. K. O. I. chcemy dać czytelnikom i uspokoić ich, że komitet ten pracuje owocnie i realnie. Informacje o tym, co dzieje się w Polskim Komitecie Olimpijskim udziela nam jego „spiritus movens” — dyr. Stefan Askanas, przewodniczący Komisji Finansowej P. K. O. I.

Mimo że sport mamy amatorski (proszę się w tym miejscu nie śmiać), na wysłanie i przygotowanie tych amatorów na Olimpiadę pieniądze są potrzebne. Dlatego pierwszym naszym pytaniem, jakie kierujemy do dyr. Askanasa jest sprawa finansowa.

— Jak tam kasa P.K.O.I-u — panie dyrektorze?

— W tej chwili mamy w kasie około 15 milionów złotych. Mieliliśmy naturalnie dużo więcej, ale wypłaciliśmy cały szereg dotacji rozmaitym

związkom, prowadząc intensywną przedolimpijską akcję wyszkoleniową.

— Kto dostał już subwencje od Komitetu?

— Polski Zw. Hokeja Lodowego otrzymał 330.000 zł, Polski Zw. Narciarski — 800.000 zł, Polski Zw. Lekkoatletyczny — 827.000 zł, Polski Zw. Piłki Ręcznej — 200.000 zł, Polski Zw. Zeglarski — 75.000 zł, Polski Zw. Kolarski — 80.000 zł i Polski Zw. Piły wacki — 20.000 zł. Razem więc daliśmy subwencji na sumę 2.332.000 zł.

W obecnym okresie postanowiliśmy subwencyjować w najbardziej wygórowany sposób 4 związki, a mianowicie: narciarski, lekkoatletyczny, hokejowy i piłki ręcznej. Polski Związek Bokserski prowadzi przygotowania przedolimpijskie z własnych funduszy. Oprócz sum ofiarowanych przez P. K. O. I. Związków, dodatkową wydatną pomoc otrzymują one z Państwowego Urzędu WF i PW, w postaci racji żywnościowych dla zawodników.

— A kto pojedzie na Olimpiadę?

— Pojadą nasi najlepsi zawodnicy, ale tacy, którzy wykazują się wynikami na poziomie średniej klasy światowej. Przed tym, zarówno w konkursach indywidualnych, jak i zbiorowych, przejdą oni próbę, w rodzaju egzaminu, z poważnymi renomowanymi przeciwnikami.

— Dwaście tysięcy — krzyknął korespondent „Yorkshire Post” Islingworth — to przecież tyle co 6 nowych domów!

Około południa znaleźliśmy się na miejscu, z którego mieliśmy jechać prosto do celu. Było to w pobliżu Londynu. Zatrzymano nas przy wjeździe. Kolumny samochodowe — jedna za drugą toczyły się przez olbrzymią bramę. Widać było, że jadą z daleka, gdyż twarze żołnierzy były czarne od kurzu. Młody i bardzo miły porucznik Dowd, z którym poznałem się w Winchesterze, trącił mnie w ramię, aby zwrócić moją uwagę na auto udekorowane czerwonym sztandarem, na którym widniał sierp i młot. Na boku widniał napis „Pozdrowienia dla Józefa Stalina”.

„Wasi przyjaciele” — zwrócił się do mnie Islingworth.

„Tutaj wszyscy jesteście przyjaciółmi”, poprawił go Dowd, wskazując ręką wielki, gwarowy obóz. — Nie ma wprawdzie na innych maszynach takich sztandarów, ale jestem pewien, że wszyscy chętnie podchwycą to pozdrowienie.

Porucznik nie miał racji mówiąc o sztandarach. Teżoż dnia spacerując na terenie obozu znalazłem jeszcze kilka. Zatrzymałem się przy maszynie, którą właśnie reperowali szoferzy. Obok stali „pasażerowie”. Wycekująco spojrzeli na podchodzącego korespondenta.

— Halo chłopcy, dlaczego udekorowaliście swoją maszynę tym sztandarem?

Żołnierze zmieszali się. Wreszcie jeden z nich mierzając wzrokiem moją oficerską czapkę, cicho, ale stanowczo zapisał.

„Czy ma pan coś przeciwko temu?”

„Oczywiście, że nie! Po prostu zainteresowało mnie to. Przecież jest to sztandar mojej ojczyzny!”

„Niech to kule biją!” — krzyknął żołnierz. — Nie-możliwie! Pan jest Rosjaninem.

Otoczyli mnie wszyscy, ścisli i jeden przez drugiego wyrzucali zachwyt z powodu wyczynów bojowych Armii Czerwonej. Rozumieli doskonale jakie brzemie spadło w tej wojnie na barki ZSRR. Żołnierze żalowali straconego w beczynności czasu. Każdy niepotrzebny miesiąc wojny nie tylko oddalał ich spotkanie z rodzinami i bliskimi, ale pomniejszał możliwość po-

13



wrotu na miejsce zajmowane przed wojną. Na tych miejscach coraz mocniej zasiadali inni. Z domu, gdzie ich kochano i gdzie drżano o ich życie przychodzili wciąż te same pytania — kiedy oni, żołnierze Armii Brytyjskiej otworzą drugi front.

— Ale co mogliśmy zrobić — pytał żołnierz — takie sprawy decydują wiśni panowie.

W kasynie oficerskim rozmowa toczyła się wyłącznie dokoła bomby V2. Okazało się, że onegdajszej nocy w Londynie wybuchło kilka takich pocisków. Dla zapobieżenia panice władze zakazały podawania tej wiadomości w prasie lub przez radio. Ubiegłej nocy nalot na Londyn się powtórzył. Tym razem mieszkańcy nie tylko słyszeli warkot bomby lotniczej, ale widzieli ognisty ślad przecinający niby tajemnicze me-teory czerni nocnego nieba.

Wieczorem mieliśmy okazję obejrzeć tę przeklętą bombę. Podobna ona jest do samolotu jednomotorowego bez śmigła, ale tam, gdzie w samolocie jest ster, znajduje się rura w kształcie cygara. Tu właśnie mieści się benzyna wprawiająca w ruch pocisk.

Kiedy zapas benzyny obliczony na daną odległość się kończy — pocisk wybuchu.

Pocisk — samolot wynurzył się z obłoków i poszybował prosto w stronę śródmieścia. Nagle jego warkot ustał, widzieliśmy jak uczynił nagły zwrot w lewo i zeszła się w dół. Nad miastem wzbił się olbrzymi czarny słup dymu. Po upływie kilku sekund usłyszeliśmy ogłuszający huk.

TŁUMACZYŁA HELENA ZATORSKA

Wkrótce pojawił się drugi pocisk, potem trzeci. Czym było ciemniej i czym więcej chmur spowijało niebo, tym częściej słyszeliśmy warkot V2, tym straszliwszy huk dobiegał z miasta.

Dział przeciwlotnicze waliły nieprzerwanie, ale były zupełnie bezsilne. Nie leżało w ich mocy zapobieżenie wybuchom, słyszanym przez nas tak wyraźnie, które wstrząsały lasem, gdzie było nasze miejsce postoju. (Po kilku dniach okazało się, że akcja dział przeciwlotniczych przyniosła więcej szkody niż pożytku. Pocisk musiał gdzieś upaść. Dział skłupione dokoła ważnych obiektów wskazywały jak gdyby odpowiedni cel. W ten sposób „uziemiony” został pocisk na moście Waterloo, który łączy dwa największe dworce angielskiej stolicy i jedną z najważniejszych linii metro. Toteż szybko wydano zakaz ostrzeliwania V2).

Ale podczas tego dłużącego się w nieskończoność wieczoru i nocy, która po nim nastąpiła działa szalały i ich nieustający ani na chwilę łoskot rywalizował z rykiem i świstem pocisków. Leżąc w olbrzymim namiocie słuchaliśmy tego przygnębiającego „koncertu”.

— Przypomina to ogień artyleryjski — mówił porucznik Edwards. — Nie trudno jest trafić do takiego celu jak Londyn.

— Ale to jest niegodziwość i podłość — oburzał się dziennikarz With.

Amerikanin Bil był nastrojeny o wiele bardziej optymistycznie. Uważał, że „ten wynalazek” rozpoczyna

nową erę nie tylko w wojskowości, ale i w dziedzinie transportu.

Kapitan Row, bladawy blondyn w okularach, ze smutkiem wspominał pierwsze dni wojny, kiedy to Anglii urządzali uroczyste pogrzeby niemieckim lotnikom, zestrzelonym nad Londynem. Zachwycał się szlachetnością Anglików.

— Przepraszam bardzo — wtrąciłem — a czy nie zapomniano czasem złożyć wieńców od ofiar tych lotników?

Kapitan uniósł głowę, poprawił okulary, przyjrzał mi się uważnie, po czym uśmiechnął się z pobłażliwym politowaniem i wyjaśnił:

— Te pogrzeby były przede wszystkim obowiązkiem wobec nas samych, wobec naszych uczuć. Wie pan o tym, że Anglii są dobrymi sportowcami, a dobry sportowiec jest zawsze wspaniałomyślny wobec pokonanego przeciwnika. Oczywiście, że dla was to jest niezrozumiałe. Wy uważacie, że należało by ich wszystkich powstrzelać.

— Pod tym względem mylił się pan. My nie rozstrzelujemy jeńców. Ale uważamy istotnie, że ta wojna zbyt wiele kosztowała ludzkość, aby można było na nią patrzeć jak na sportową rozgrywkę. I nie możemy traktować niemieckiej mały uzbrojonej w automat jako zawodnika.

Kapitan mruknął coś o różnicy poglądów, o niesłychanie skomplikowanej duszy rosyjskiej, co jest ogólnie wiadome od czasów Dostojewskiego itd itd. Poparł go korespondent „Daily Herald”. Inni solidaryzowali się z nimi w milczeniu.

Oficerowie zawodowi zachowali w pełni swoje dawne poglądy na temat wojny i pokoju, w zakresie polityki zaś wyznawali ideologię reakcyjnej prasy. Mimo sojuszu ze Związkiem Radzieckim, było bardzo wielu takich, którzy w dalszym ciągu traktowali ZSRR według starego szablonu ustalonego przed czterdziestym przez prasę reakcyjną. Zresztą szablon ten nie uległ żadnym zasadniczym zmianom.

Mogłem się o tym najbardziej przekonać tydzień później, kiedy do mego pokoju hotelowego w Normandii wlała się banda oficerów z „dywizji królowej”. Kilka kiliszków koniaku rozwinęła języki, po czym potoczyła się hałaśliwa rozmowa.

(d. c. n.)